Nr 14 — Sobota 16 (29) stycznia 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| Prenumerata: | miesięcz. | kwart. | pół. | rocznie |
|---|---|---|---|---|
| W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 15.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.




## Intrygi dyplomatów.

Wynurzenia austryackiego ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala przed rosyjskim dziennikarzem p. Weselickim przyjęto źle w Berlinie. Uczyniono zarzut austryackiej dyplomacyi, że postępuje nieszczerze, obawiano się zapowiedzianego zbliżenia do Rosyi, nie życzono sobie żadnej zmiany w dotychczasowym dość napiętym stosunku. Prusy zawsze na tem korzystają, jak Austrya gotuje się do starcia na północnej granicy. Im bardziej bowiem zaostrzone będą stosunki między Austryą a Rosyą, tem bardziej wzrastać będzie wpływ Niemiec w Austryi, i tem większą będzie zależność, w jaką Austrya popadnie wobec potężnego sojusznika niemieckiego.

Niechętnie ale wiernie dotrzymały Niemcy przyjaźni Austryi, posuwającej się w Bośnii i Hercegowinie wgłąb półwyspu bałkańskiego. Oczekiwały wdzięczności, której nie znalazły w Wiedniu. Austrya nie poraz pierwszy zadziwia świat swą niewdzięcznością, powiedział ambasador niemiecki w Wiedniu, p. Tschirsky, po odczytaniu interwiewu hr. Aehrenthala z londyńskim korespondentem „Now. Wrem.".

Spodziewano się, że półurzędowa prasa austryacka zaprzeczy autentyczności wynurzeń dyplomaty austryackiego.

Tymczasem prasa półurzędowa, oddzieliwszy starannie opinię ministra spraw zagranicznych od wniosków korespondenta „Now. Wrem.", podkreśliła znaczenie tych wynurzeń i dodała im cechę zupełnej autentyczności.

Hr. Aehrenthal od czternastu miesięcy nie przemawiał publicznie. Delegacye austro-węgierskie od jesieni r. 1908 nie były zebrane. W tym czasie zaszły bardzo doniosłe zmiany w polityce zagranicznej Austryi. W czasie konfliktu serbskiego, br. Bienerth, jako prezes ministrów austryackich, musiał w parlamencie wiedeńskim zastępować kierującego polityką zagraniczną ministra. W lutym i marcu 1909 r. składał br. Bienerth pamiętne deklaracye: raz wojenne a potem znów pokojowe. W tym czasie Austrya stała przed wojną, potem przyszło napięcie stosunków z Rosyą, potem konwencya wojskowa z Rumunią, zawarta przez ministra wojny, generała Averescu, który umyślnie w tym celu z Bukaresztu przybył do Wiednia, potem wizyty następców tronu austryackiego i niemieckiego w Bukareszcie, wreszcie zjazd w Racconigi, który dostatecznie wyjaśnił zmianę położenia. W tym czasie powstały na Dalekim Wschodzie bardzo poważne komplikacye, wmieszała się Unia Amerykańska, poczęły się zbroić Japonia i Chiny: sytuacya zaostrzyła się widocznie.

Zwycięstwa konserwatystów w Anglii odczuwano w Berlinie, jako oznakę zaostrzenia stosunków anglo-niemieckich. Bez osłonek zapowiedziane przez Balfoura starcie Anglii z Niemcami, zapowiedź otwarta wojny za lat kilka oddziaływała na pesymistyczne ocenianie stosunków chwili obecnej.

W tej sytuacyi przyszedł interwiew hr. Aehrenthala z Weselickim w „Now. Wrem.". Raczej zamówiony niż przypadkowy interwiew austryackiego ministra rzucił zupełnie nowe światło na obecną chwilę. Hr. Aehrenthal nie chciał czekać na zwołanie delegacyi do Budapesztu, uważał za wskazane prędzej niż się spodziewano rzucić ważne słowa na szalę wypadków. Przyznał, że Austrya chce żyć w dobrych stosunkach z Rosyą. Uczynił to w chwili, kiedy takie wyznanie nieoczekiwanych sympatyi musiało wywołać wrażenie planowo przygotowanej akcyi, krzyżującej plany niemieckie.

Ambasador niemiecki, von Tschirsky, uczuł się tem dotknięty. Wyzyskano jeszcze słowa hr. Aehrenthala w Paryżu dla celów polityki *trój entente.* Kierujący organ francuski „Temps" umieścił niezmiernie charakterystyczne uwagi na temat rozmowy hr. Aehrenthala z Weselickim. Nie nadużywając znaczenia wynurzeń austryackiego ministra dla celów, wyraźnie skierowanych przeciw Niemcom, „Temps" podkreśla ich pokojową wartość w obecnej chwili. Bardzo łatwo było popaść w przesadę i dotkliwie dla polityki trójprzymierza wyzyskać okazaną przez hr. Aehrenthala dobrą wolę pojednania się z Rosyą.

Można było użyć argumentów hr. Aehrenthala i wyciągnąć z nich wniosek przeciw trójprzymierzu.

Dziennik paryski tego nie uczynił. Przeciwnie, „Temps" podkreślił, że oświadczenie, które niegdyś składał ks. Bülow w parlamencie niemieckim zupełnie godzi się z zapatrywaniami, wypowiedzianemi przez hr. Aehrenthala.

Po długiej wojnie dyplomatycznej, której echa odbiły się w dwu słynnych artykułach w „Review" edynburskim, przyszło obecnie zawieszenie broni, głoszone w interwiewie „Now. Wrem.". Hr. Aehrenthal i p. Izwolskij, dwaj zapaśnicy lat ostatnich, którzy wzajemnie zwalczali się, którzy nie pogardzali najostrzejszymi środkami polemiki dyplomatycznej, są obecnie na drodze do zgody.

„Temps", omawiając tę najnowszą fazę stosunków austro-rosyjskich, pisze:

„O zywiście, hr. Aehrenthal nie użył ani na chwilę tonu, który mógłby być uważany jako zwrócony przeciw Niemcom. Ale nie można zaprzeczyć, że dwa mocarstwa, których interesy schodzą się na Bałkanach, Austrya i Rosya, muszą oddziaływać na siebie. Mężowie stanu w Europie, którzy obecnie prowadzą politykę zagraniczną: Pichon, Grey, Bethmann, Aehrenthal, Izwolskij, hr. Guicciardini i Perez Caballero pracowali ze skutkiem nad „dopasowaniem alliansów", to znaczy pracowali nad pokojem Europy.

„Polityka ta, którą trzeba nazwać roztropną polityką, znajduje obecnie przeciwników, którzy kierują się i rozmaitemi ideami ogólniejszemi, ale i osobistymi względami.

„Ci przeciwnicy, w oczekiwaniu czegoś lepszego, obecnie związali się przeciw kanclerzowi Bethmannowi, p. v. Schön i hr. Aehrenthalowi. Dobrze jest o tem wiedzieć, aby nie pójść na ich lep i manewrów ich nie popierać. Nie wspominając na razie o manewrach, jakie się podejmuje w Niemczech, trzeba stwierdzić, że w Wiedniu zwalczany jest hr. Aehrenthal. Główną rolę odgrywa w tem ambasador niemiecki von Tschirsky, który zresztą i kanclerza Bethmanna surowo ocenia. Pan Tschirsky na ostatnim balu dworskim miał jakąś drobną przykrość—i pod pozorem tej urazy gorzko użalał się na politykę austryacką, którą zresztą stale krytykuje i przy każdej sposobności opowiada, co żywo przypomina przykrą sprawę, której sam był bohaterem w Petersburgu, a o czem w kołach dworskich głośno mówiono.

„Jest w Wiedniu stronnictwo antyministeryalne, które z taką samą partyą w Berlinie współdziała i do jednego celu zdąża. Partya ta, zdaje się, wysuwa hr. Gołuchowskiego, który, o ile nam wiadomo, nie pozwoli się użyć jako narzędzie i nie będzie się podejmował „operacyi", w której pokój Europy nie wieleby miał do zyskania."

Taka złośliwa notatka w paryskim „Tempsie", niezawodnie inspirowana na Ballplacu, obiega dziś całą prasę europejską.

Oczywiście, pospieszono natychmiast z zaprzeczeniami. Posypały się sprostowania urzędowe, półurzędowe i całkiem prywatne. Zaprzeczono wszystkiemu od *a* do *z*, powiedziano, że niema w tem słowa prawdy. A jednak nie można było zaprzeczyć, że istotnie było zajście na balu dworskim w Wiedniu. Oto żonę ambasadora niemieckiego powinien był według ceremoniału dyplomatycznego wprowadzić minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal. Wbrew oczekiwaniom hr. Aehrenthal tego nie zrobił i pani von Tschirsky wprowadzoną została przez nuncyusza papieskiego księcia Granito.

I druga jeszcze manifestacya na balu dworskim wpłynęła na dyplomatyczne kwasy. Oto cesarz austryacki w czasie *cercle* z ostentacyą ściskał dłoń wszystkich *attachés* wojkowych obcych państw, prócz jednego.

Według informacyi z najlepszego źródła, następca tronu Franciszek Ferdynand urządził biuro wojskowe, które wyłącznie zajęło się wyśledzeniem szpiegów wojskowych państw obcych.

Dwaj oficerowie z polecenia sztabu generalnego prowadzili prywatne biuro informacyi wojskowych, do którego zgłaszali się nasyłani szpiedzy.

Okazało się, że zdradzoną została treść konwencyi wojskowej austryacko rumuńskiej, podpisanej w czerwcu przez gen. Averescu, że zdradzone były plany mobilizacyi i inne informacye wojskowe. Policya wiedeńska *in flagranti* schwyciła między innymi pułkownika *attaché* wojskowego pewnego państwa obcego.

W związku z tem stoi wyjazd z Wiednia pułkownika Miszczenki, i rozmaite intrygi dyplomatów.

W. L.

## Niemcy a Austro-Węgry.

—o—

Wiedeńskie pisma podają różne szczegóły o rzekomem czy też istotnem nieporozumieniu między hr. Aehrenthalem a wiedeńskim ambasadorem niemieckim p. Tschirsky.

I tak „N. Fr. Presse" przytacza szczegóły z ostatniego balu dworskiego, z których wynikałoby, że wskutek pomyłki ceremoniału żona ambasadora niemieckiego została dotknięta co do swojej rangi w ten sposób, że prowadził ją nie sam minister spraw zagranicznych, lecz drugi co do rangi członek ciała dyplomatycznego, a mianowicie nuncyusz papieski. Z tego powodu ambasador niemiecki czuł się obrażony. „N. Fr. Presse" oświadcza jednak, że ten szczegół jest absolutnie nieprawdziwy i że do takiego nieporozumienia na balu dworskim nie przyszło.

Z innych informacyi, które się pojawiły w dzienniku francuskim „Temps", wynikałoby, że Tschirsky należy do kliki dyplomatycznej, która prowadzi kampanię przeciwko hr. Aehrenthalowi i chciałby go usunąć z jego obecnego stanowiska i zastąpić go z powrotem hr. Gołuchowskim.

Wiadomość tę dzienniki przyjmują z niedowierzaniem.

Dalej „Neue Fr. Presse" przynosi informacye, że pomiędzy hr. Aehrenthalem a p. Tschirskym panują stosunki dobre i że pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami istnieje zupełne porozumienie, tudzież, że dyplomacya niemiecka dopomaga zarówno Rosyi, jak i Austro-Węgrom do usunięcia ostatnich pozostałości nieporozumienia, jakie wybuchło z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

„N. W. Tagebl." przytacza oświadczenie pewnej osobistości, zajmującej wybitne stanowisko w dyplomacyi niemieckiej. Osobistość ta, przebywająca obecnie w Monachium, oświadczyła, że stosunek Austro-Węgier do Niemiec jest jak najlepszy. Równocześnie dyplomacya niemiecka, zdaniem owej osobistości, widziałaby bardzo chętnie gdyby pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą nastąpiło zbliżenie.

Berlińska „National Ztg." stanowczo zaprzecza, jakoby ambasador niemiecki prowadził kampanię przeciwko hr. Aehrenthalowi i oświadcza, że obowiązkiem jego jest wykonywanie zleceń, otrzymywanych z Berlina, które są jak najprzyjaźniejsze zarówno dla monarchii habsburskiej jak i dla obecnego ministra spraw zagranicznych.

## Kometa „1910 A".

—)o(—

W wielu miejscach, jak podają depesze, pojawia się wieczorami kometa, widzialna, dzięki znacznym rozmiarom i jasności, gołem okiem.

Kometa ta zjawiła się na firmamencie niebios nagle, nieprzewidziana przez astronomów. Odkryto ją 3 b. m. lunetami obserwatoryum w Johannesbergu, w Afryce południowej. Ponieważ to jest pierwsza kometa w roku bieżącym (w ciągu roku zjawia się komet przeciętnie kilka, lecz rzadko są widzialne gołem okiem) więc nazwano ją «1910 A».

Kometa odznacza się niepospolitą pięknością. Za jasnem jej jądrem znajduje się świetlisty warkocz długości 10 stopni. Kometa biegnie ze znaczną szybkością na północ, prawie prostopadle do horyzontu, z podwiniętym do góry warkoczem, jakby pędzona ku nam wiatrami etorycznymi. Wskutek tej drogi, którą wybrała — droga jej zresztą jeszcze nie jest zbadana — zbliża się do nas coraz więcej, z każdym wieczorem większa i jaśniejsza. W dniu 13 b. m. przekroczyła równik niebieski półkuli południowej i zjawiła się na półkuli północnej.

Komety «1910 A» należy szukać po zachodzie słońca, na zachodniej stronie nieba. Ukazuje się po prawej stronie Wenery i niżej nieco od niej. Kometa z każdym dniem będzie później zachodziła o kilka minut. Prowizorycznie obliczono, że gościć będzie na firmamencie niebios do końca stycznia, a może i początku lutego, zanim nie odpłynie w przestworza.

Co się tyczy komety «Halleya», to jest ona już obserwowana przez teleskopy południowej półkuli. Znajduje się ona obecnie w konstelacyi Ryby; u nas powinna być widoczną w drugiej połowie kwietnia pogodnymi rankami przed wschodem słońca, w połowie maja później. Zbliżając się do słońca zginie w jego blaskach, a następnie ukaże się na firmamencie około 20 maja. Odtąd widziana będzie przez jakiś czas codziennie po zachodzie słońca. Kometa Halleya, nie dorówna jednak blaskiem i wspaniałością komecie «1910 A», którą dla jej rozmiarów zaliczyć można do systemu planet pierwszej a co najmniej drugiej wielkości.

## Po zjeździe antyalkoholicznym.

Jakkolwiek Rosya pod względem przeciętnej konsumcyi alkoholu (około 2/5 wiadra na osobę) nie stoi w porównaniu z innymi krajami na pierwszem miejscu, wszakże nigdzie pijaństwo, jako objaw stały, nie jest tak dalece rozpowszechnione, jak właśnie w Rosyi.

Już w XVI i XVII wieku na fakt ten zwracają uwagę cudzoziemcy, odwiedzający Rosyę. „Nigdzie, w żadnym kraju — świadczy serb Kryżanic — nie znajdzie takiego strasznego, obrzydliwego pijaństwa, jak w Rosyi". Pije lud, piją warstwy wyższe, pije nawet duchowieństwo...

O pijaństwie mówi w czasach najnowszych sam rząd, uzasadniając z najlepszą miną potrzebę wprowadzenia monopolu wódczanego koniecznością walki z pijaństwem, które „deprawuje" ludność, a zarazem „przynosi jej olbrzymie szkody materyalne, podrywając do gruntu dobrobyt". Równocześnie z monopolem pojawiają się sławetne kuratorya trzeźwości, które w rezultacie kilkoletniej „pracy" nie zdziałały literalnie nic. Ich antyalkoholiczną działalność wyjaśniła w swoim czasie debata w Radzie Państwa, a najlepszą ilustracyą tej działalności są dane o wzroście ogólnej konsumcyi alkoholu w Rosyi: w roku 1897 konsumcya wynosiła 62 810 000 wiader, rok 1909 przynosi już cyfrę przeszło 87 milionów wiader.

To, że rząd stwierdził potrzebę walki z alkoholizmem, nie znaczyło jeszcze, że się zabierze do walki w sposób radykalny. Rząd nie mógł i nie chciał zająć stanowczego stanowiska w tej sprawie, bo go zanadto krępowały względy fiskalne. Monopol— to źródło ogromnych dochodów państwowych, których nie łatwo można się wyrzec. Jeśli się zważy, iż monopol wódczany przynosi dziś przeszło 700 milionów rubli, co stanowi prawie jedną trzecią wszystkich dochodów państwa, tedy sytuacya rządu stanie się zupełnie jasną. Nie tylko nie zwalczano pijaństwa, ale owszem, hamowano jeszcze ruch antyalkoholiczny tam, gdzie on samorzutnie powstawał. Znane są wszystkim fakty nieuznawania przez ministerstwo skarbu prawomocności uchwał gminnych o zamykaniu sklepów monopolowych. Sam przedstawiciel ministerstwa skarbu na zjeździe antyalkoholicznym stwierdził, że ministerstwo zatwierdza tylko trzecią część podobnych uchwał.

Ale gdyby nawet rząd zabrał się energicznie do walki, to i tak wątpliwą byłoby rzeczą, czy same tylko zarządzenia prohibicyjne zdołałyby wiele zrobić.

Walka z alkoholizmem, to walka trudna i ciężka. Jak najstraszniejsza zaraza panoszy się ta plaga społeczna tam, gdzie panuje ciemnota i nędza, zabierając tysiące ofiar—tych półidyotów z przepicia, tę zdegenerowaną młodzież, chętnie garnącą się do kieliszka, tych opojów, tarzających się w błocie, i ich potomstwo, niemocą i chorobami złożone.

Tu tylko oświata i potężny ruch samozachowawczy ogółu mogłyby coś poradzić, tu trzeba nietylko zakazywać, ale i leczyć, tu jest ogromne pole dla samorzutnej działalności społeczeństwa.

Ale inicyatywa prywatna, czy to wskutek bierności ogółu rosyjskiego, czy to „ze względów niezależnych" dotychczas w walce z alkoholizmem niebardzo się zaznaczyła.

Od lat dwunastu dopiero przy rosyjskiem towarzystwie ochrony zdrowia istnieje komisya antyalkoholiczna. Na zachodzie zaś, w Ameryce i Anglii już w 1828 roku rozpoczyna społeczeństwo walkę z pijaństwem, a sławny system Goteburski pojawia się w Szwecyi w roku 1856...

Komisya przy towarzystwie ochrony zdrowia w ciągu dwunastoletniego urzędowania zdziałała niewiele — robota polegała na wydaniu 10 tomów literatury antyalkoholicznej...

Pierwszym dopiero poważniejszym krokiem komisyi było zorganizowanie pierwszego rosyjskiego zjazdu antyalkoholicznego, który przed kilku właśnie dniami zakończył swoje prace. Słuszność każe zaznaczyć, że komisya projektowała zwołanie zjazdu już w roku 1902, ale władze uznały wówczas, że zjazd jest nie na czasie...

Zjazd antyalkoholiczny zgromadził przeszło pięciuset uczestników, przyczem brali w nim udział przedstawiciele Szwecyi, Niemiec, Czech i Moraw i reprezentanci wszystkich prawie uniwersytetów rosyjskich, a także ministerstw skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa, marynarki i wojny. Zjazd odbył ogółem 29 posiedzeń (w sekcyach i ogólnych) i wysłuchał 90 referatów (ze 135 zgłoszonych).

Nie możemy tu nie przytoczyć kilku wymownych cyfr z najbardziej interesujących referatów, mianowicie d-ra Nikolskiego „O alkoholizmie wśród młodzieży akademickiej" i d-ra Korowina „O alkoholizmie w szkółkach wiejskich". D-r Nikolskij urządził ankietę w kilku wyższych zakładach naukowych, przyczem okazało się, że znaczna większość młodzieży akademickiej używa w znacznej ilości trunków wszelkiego rodzaju. W uniwersytecie charkowskim pijący stanowią 58,3%, w dorpackim—71,5%. Najwięcej alkoholików wypada na wiek 20—23 lat. Wielu zaczęło pić w siódmym roku, naogół zaś zaczyna pić młodzież pomiędzy piętnastym, a dwudziestym rokiem. Motywy przewczesnego pijaństwa podawano różne.

Zaczynało pić „dla towarzystwa"—30%, „na żart" i „bez powodu" 8—9%, „dla przyjemności" 4—5%, z powodu różnych przejść 6—7% i t. d.

Połowa przeszło pijących (do dwóch trzecich) pije aż do utraty przytomności; wydatki na spirytualia wynoszą od 50 kop. do 15 rb. miesięcznie... D-r Korowin zbadał przeszło 20 tysięcy dzieci w wieku od 7 do 13 lat w szkółkach ludowych w gubernii moskiewskiej. Dzieci przyzwyczajają się do tego, że żadne święto na wsi nie obchodzi się bez pijatyki i, uważając ją za rzecz naturalną, same pić zaczynają. Z ogólnej liczby dzieci zbadanych piło 9,780 chłopców i 3,885 dziewczynek, przyczem do utraty przytomności piło 1,542 chłopców (15,5%) i 120 dziewczynek (3,2%).

Są to cyfry wprost przerażające! Słusznie też społeczeństwo rosyjskie powitało z całem uznaniem stanowczą rezolucyę zjazdu i proklamowaną przezeń zasadę zupełnej abstynencyi.

Pod tym względem zjazd zapisał się niewątpliwie, jako wielki plus w historyi rosyjskiego życia społecznego.

Ale poza wrażeniem dodatniem, zjazd pozostawił i wrażenie ujemne.

W burzliwym przebiegu zjazdu zanotowaliśmy aż trzy secesye i kilka protestów, wreszcie ostateczna rezolucya zostaje uchwalona tylko przez część zgromadzonych. Od początku do końca zjazdu prezydyum wytęża wszystkie siły dla utrzymania roznamiętnionych uczestników we właściwych karbach.

Prym w zamieszaniu trzymają socyalistyczni przedstawiciele robotników, którzy poza właściwem i niezbędnem odmalowaniem spustoszeń, jakie czyni pijaństwo wśród warstwy robotniczej, wytężają wszystkie siły, ażeby przekonać zgromadzonych, że tylko w ustroju socyalistycznym walka z alkoholizmem jest możliwą, i upiec przy zręczności swoją własną pieczeń. Kiedy się to nie udaje, opuszczają demonstracyjnie salę posiedzeń i nie głosują nad rezolucyą.

Wychodzi również duchowieństwo prawosławne, kiedy zjazd odrzuca proponowany przezeń środek „religijnego umoralnienia", jako jedyne lekarstwo na pijaństwo. Na decyzyę zjazdu wpłynęły refleksye z postępów „moralności" w szkółkach cerkiewnych, a duchowni tak się tem uczuli dotknięci, że pomimo starań prezydyum, w uchwałach zjazdu udziału nie brali.

Urządzają wreszcie secesyę przedstawiciele ministerstwa skarbu, obrażeni za zbyt ostro sformułowaną prawdę o monopolu...

Niemniej charakterystycznym momentem zjazdu było wycofanie na rozkaz naczelnika miasta takich referatów, jak „Moralne i ekonomiczne znaczenie monopolu", „Co dał Rosyi monopol" i t. d. Wprawdzie zakaz później cofnięto, ale fakt zakazu jest wielce wymowny.

Te wszystkie objawy—owo doktrynerskie zacietrzewienie radykałów rosyjskich, konserwatyzm duchowieństwa i nieszczerość rządu powinnyby uczestnikom zjazdu przypomnieć bajkę o wozie, łabędziu, szczupaku i raku.

Społeczeństwo rosyjskie zabiera się do leczenia swej ciężkiej i zastarzałej choroby i nie może znaleźć gruntu dla zgodnej pracy. Każdy ciągnie w swoją stronę, wygrażając pięściami.

A wóz prawdopodobnie długo jeszcze w miejscu stać będzie.

**Stanisław Jezierski.**

## Ulica Adama Mickiewicza w Medyolanie.

W Medyolanie nazwano jedną z ulic ulicą «Adama Mickiewicza»

Pierwszą o tem wiadomość podała medyolańska «l'Unione» w następującej wzmiance: «Dwie główne arterye parku, ciągnące się od Bramy Pokoju (Arco della Pace), biegnące jedna przed Arenami, a druga wzdłuż kolei północnej, otrzymały nazwy: «Ulica Włoch» i «Ulica Francyi» na pamiątkę wejścia wojsk sprzymierzonych d. 8 czerwca 1859 r. Innym ulicom i przejściom nadano nazwy cudzoziemskich znakomitości literackich, ażeby tym sposobem różne znakomitości europejskie były tu reprezentowane. Wybrano tedy nazwiska: Goethe, Schiller, Shakespeare, Milton, Byron, Racine, Molière, Zola, Puszkin, Cervantes, Camoens, Petöfi, Mickiewicz, Ibsen.

W związku z tem donoszą z Rzymu, iż inicyatywa wyszła w danym razie od p. Teodora Moneta, znanego we Włoszech działacza idei pokojowej, który niedawno otrzymał nagrodę Nobla za swoją działalność w sprawie propagandy pokojowej i jest prezesem «Ligi» na Włochy. P. Monet jest szczerym przyjacielem Polski. Jak wiadomo, Adam Mickiewicz przebywał w Medyolanie w epoce ruchu wolnościowego w r. 1848 i przemawiał tam do ludu.

## Sprawa Hellfeldta w radzie ministrów.

—o—

Dn. 11 stycznia o g. 10 wieczorem odbyło się w Petersburgu posiedzenie rady ministrów, zwołane dla wysłuchania raportu rz. r. st. K. Dynowskiego, który tylko co powrócił z Berlina. Obecni byli wszyscy ministrowie, oprócz min. wojny, którego zastępował naczelnik zarządu artyleryi gen. Kuźmin-Karawajew. Z wice-ministrów obecnym był rz. r. st. Sazonow.

Posiedzenie trwało do g. 2-ej w nocy i całkowicie zeszło na wysłuchaniu raportu. P. Dynowski w długiej, trwającej przeszło 3 godz., mowie wyłożył stronę prawną sprawy o pretensyach kap. Hellfeldta. Jednocześnie obznajmił radę z organizacyą sądu niemieckiego w Cintao, który zaocznie postanowił zadośćuczynić pretensyom Hellfeldta. P. Dynowski twierdził, że postanowienie sądu w Cintao należy uważać za nieprawidłowe, a głównie nie można go uznać za zgodne z prawem nałożenia aresztu na kapitały zagraniczne.

Zadanie rządu rosyjskiego sprowadza się do tego, aby sprawę przenieść na grunt konfliktu z powodu kompetencyi (*Competenz conflict*), co właśnie zostało osiągniętem. Rola Rosyi musi być obecnie wyczekującą, gdyż centrum ciężkości leży nie w sporze z Hellfeldtem, lecz przeciwnie, zajście z prusko-rosyjskiego stało się wyłącznie pruskiem. Obecnie zaszedł spór pomiędzy dwoma wydziałami pruskimi, zagranicznym i sądowym. Sąd w sprawie kompetencyi będzie musiał orzec, który z tych dwóch wydziałów ma prawo nakładać areszt na kapitały obecnego mocarstwa. Bez kwestyi, że *Competenz-Gericht* (sąd w sprawie kompetencyi) wypowie się w tym sensie, jak tego wymaga historya i prawo.

Lecz nawet gdyby „Competenz-Gericht" nie chciał się liczyć z precedensami i uznał za prawidłowe postępowanie niemieckiego wydziału sądowego, to i wówczas Hellfeldt będzie się musiał procesować z domem bankierskim Mendelsohna, który, nie chcąc się poddać wyrokowi z Cintao o areszcie papierów rosyjskich, przyjął na siebie całą dalszą odpowiedzialność.

Około godz. 2 w nocy po ukończeniu przemówienia p. Dynowskiego premier Stołypin posiedzenie zamknął.

## Z życia prowincyi.

**Łuck**, *d. 12 stycznia.*

(Posiedzenie rady łuckiego Tow. rolniczego. — Zjednoczenie. — Wspólny organ. — Referat p. Łada-Łobarzewskiego. — Głos p. Osuchowskiego. — Znane zarzuty).

D. 10 i 11 b. m. mieliśmy posiedzenie rady łuckiego Tow. rolniczego, nader interesujące, gdyż poruszone tematy, o ile starczy energii ku ich urzeczywistnieniu, bezsprzecznie bujnem życiem natchnąć mogą nasze zrzeszenia. To też radnych zgromadziło się 10, co rzadki stanowi ewenement, zwykle bowiem 3 — 4 przybywa. A są, niestety, i tacy, co w ciągu roku ani razu tych posiedzeń swą obecnością nie zaszczycili. Debatowano najprzód nad skojarzeniem Tow. rolniczych na Wołyniu.

P. Wydżga, jako członek przedwstępnej komisyi, przedstawił główny szkic projektu, mogącego posłużyć jako główny zrąb pod budowę wspólnego gmachu. Ponieważ po przestudyowaniu statutów łuckiego i równieńskiego Tow., małe tylko, drugorzędne znaleziono różnice, które nieprzebytej tamy stanowić nie mogą, oba więc stowarzyszenia mogą się połączyć na podstawie zupełnej równości i członkowie jednego wejść mogą w skład drugiego bez jakichkolwiek dodatkowych ofiar. Przyszłe Tow. nosić będzie miano „Zachodnio-Wołyńskiego" i obejmie pow.: kowelski, włodzimierski, łucki, równieński, dubieński, krzemieniecki, ostrogski, zachodnią część zwiachelskiego i takąż połać zasławskiego pow.

Teren Tow. starokonstantynowskiego, jako pozostający w innych warunkach glebowych i klimatycznych, podległy innym konjunkturom handlowym oraz ekonomicznie ciążący więcej ku Podolu, do projektowanej organizacyi ma nie wchodzić.

Na czele nowego Tow. stać będzie prezes i dwóch wiceprezesów. W zakres obowiązków pierwszego wchodzi zewnętrzna reprezentacya i stosunek z władzami, zaś wiceprezesi zarządzać będą wewnętrznym ustrojem.

Ponieważ, jak to zaznaczył p. Poniatowski, w regulaminie równieńskiego Tow. brak zastrzeżenia, istniejącego w łuckim statucie, mianowicie, iż ogólne doroczne zgromadzenie prawomocne jest w drugim terminie przy wszelkiej ilości uczestników, i ponieważ usterka ta hamuje normalny bieg spraw w równieńskiem Tow., przeto postanowiono powyższy przepis wciągnąć do zmodyfikowanej ustawy i walne zgromadzenia odbywać kolejno w różnych miastach na wyżej wyszczególnionem terytoryum.

Projektowane centralne T-wo na razie zogniskuje wyłącznie pracę kulturalną, nie dotykając handlowej działalności, jak dotąd, na odmiennych zasadach opartej, podczas bowiem gdy w Równem funkcyonuje syndykat, będący własnością udziałowców, w Łucku istnieje biuro komisowe i sklep, należący do całego T-wa. Aczkolwiek więc z początku połączenia kompletnego nie będzie, nie usunie ono niezdrowej rywalizacyi, jaką współzawodnictwo handlowe prawie na jednym terenie wytwarza, atoli postawionym zostanie choć pierwszy krok na drodze do wzajemnej spójni.

Podany w głównych zarysach projekt jeszcze niejednokrotnie stanie się przedmiotem gruntownej dyskusyi, poczem, po zatwierdzeniu przez odnośne władze, wcielony zostanie w rzeczywistość.

Nim to jednak nastąpi, zdecydowano przystąpić do niezwłocznego wydawnictwa wspólnego organu, sprawom rolnictwa na Wołyniu poświęconego. Redagowany przy łuckiem T-wie dwutygodnik ma być w tym celu odpowiednio przekształcony. Miejsce przedruków z rosyjskich czasopism, do naszych warunków zgoła nieprzystosowanych, zastąpią artykuły oryginalne, przez tutejszych fachowców pisane.

Jak już donosiłem, inicyatywę tę, wyszłą od prezesa włodzimierskiego Tow., p. Wiktora Gutowskiego z Sachodół, przyjęto z powszechnem uznaniem zarówno w łuckiem i w równieńskiem T-wie. Chodzi teraz o pozyskanie Starokonstantynowa, dokąd na 16-ty b. m. zwołano naradę. Ma być tam bliżej rozstrzygany program pisma i omawiany budżet.

Całkiem niespodziewanie nader ożywiona dyskusya wywiązała się przy referacie p. Łada-Łobarzewskiego z Wielicka, który zdawał relacyę ze zjazdu prezesów organizacyi agronomicznych, jaki miał miejsce w Żytomierzu dn. 7 stycznia r. b.

Nowy układ stosunków rolnych, zapoczątkowany prawem dn. 9 listopada 1906 r., nie wielkie poczynił na Wołyniu postępy. Są miejscowości, zwłaszcza na Polesiu, gdzie osławiona wspólnota nabrała cech niezdobytej twierdzy. Szary gmin włościański—niedostępny jest wszelkim wywodom rozumu, w oną wspólnotę godzącym. Rządowe komisye agrarne, skrępowane powijakami licznych cyrkularzy, z konieczności podciągające wszystko pod biurokratyczny strychulec, zbyt mało zachowują kontaktu z bezwładną masą, aby ją o zgubności starej metody gospodarczej przekonać. Koniecznym jest współudział miejscowego obywatelstwa, jednostek oświeconych, a duchem ofiarności przejętych. Z tych względów podzielono Wołyń na 6 agronomicznych okręgów i kierownictwo północnego okręgu (pow. kowelski, część włodzimierskiego i północny pas łuckiego) powierzono p. Łada-Łobarzewskiemu.

Pan Ł., będąc przekonanym bojownikiem ekonomicznego i kulturalnego podźwignięcia włościaństwa, chcąc przyczynić się jaknajrychlej do ucieleśnienia zamierzonej reformy, przedstawił radzie cały szereg uchwalonych w Żytomierzu projektów, dążących do uporządkowania zagmatwanych i wręcz rujnujących nietylko stan chłopski, ale i wielu ziemian, stosunków.

Pan Ł. zakomunikował, iż, prócz 54 tys. rb., przeznaczonych na pomoc agronomiczną przez ziemstwo gubern. ministerstwo rolnictwa postanowiło przeznaczyć jeszcze na ten cel 56 tys. rb.

Tworzy się więc znaczny kapitał, który rozdzielony będzie na 6 okręgów. Repartycyi tej towarzyszy jednak dyrektywa, aby zapomogi udzielane były włościanom, którzy zagrodowe gospodarstwa prowadzą.

Każdy powiat posiadać będzie specyalnego agronoma, który w celach ciągłego obcowania z ludnością, oświecania jej co do pożytków nowego ustroju, prowadzenia w tym kierunku pracy agitacyjnej i okazywania ustawicznej pomocy, mieszkać powinien na wsi, w centrum, mniej więcej jednakowo od krańców pow. oddalonem.

*W końcu b. m.* w Kowlu pod prezydencyą p. Ł. odbędzie się narada z udziałem obywateli, włościan, duchowieństwa i wogóle wszystkich, kto dobrobyt ludu za fundament przyszłej społeczności uważa. Pan Ł. zachęcał by Tow. przysłało swych delegatów i przygotowało popularne odczyty, wykazujące niezbędność komasacyi oraz wyższość teraźniejszej techniki gospodarczej, nie dającej się przy wspólnocie stosować.

P. Władysław Osuchowski podniósł kwestyę zasadniczą, czy wobec przyszłego ziemstwa, opartego na tyle krzywdzącej nas ordynacyi wyborczej, gdzie polacy mają być zepchnięci do kategoryi niższorzędnych obywateli, warto tracić energię i siły na pracę w ziemstwie? „Wszak na każdym kroku podejrzewają nas o złą wolę—mówił p. O.—okazują brak zaufania, a niedługo drzwi nam wskazać gotowi! Czy więc należy gwałtem pchać się tam, gdzie naszą godność narodową na każdym kroku upokorzenie napotkać może, gdzie nas za intruzów uważają i skąd za wszelką cenę pragną nas wyeliminować?"

Przemówienie p. O. wywołało gorącą replikę z ust p. Michała Czekmarowa, wiceprezesa Tow. a zarazem stałego członka p. w. komisyi agrarnej.

P. Cz. podkreślił zarzut, jaki stawiają polakom: „o separatyzmie polaków, o podkreślaniu swej rzekomej wyższości w drobiazgach (?) i o zbytniem tych drobiazgów przecenianiu".

Zdaniem pana Cz., ten właśnie zarzut, płynący zresztą tylko z powierzchownej znajomości polskiego społeczeństwa, w lot pochwycony został i wykorzystany przez wichrzycieli i warchołów (*smutjany*, powiedział mówca), którzy w Petersburgu z muchy zrobili słonia i spowodowali szkodliwy projekt reformy ziemskiej. „Wywleczono rap tem jakiegoś straszaka w formie kwestyi polskiej. Tymczasem, gdyby nawet ziemstwo było czysto polskie, to przecież nie mogłoby prowadzić innej polityki, prócz tej, którą wskazuje interes miejscowej ludności i uzdrowienie anormalnych stosunków, powszechny rozkwit hamujących". Z tych względów p. Cz. uważał, iż wspólna praca ekonomiczna, ożywiona szczeremi na rzecz ogółu intencyami, zawsze wyda plon pożądany, byleby w kwestyach narodowościowych, podług wyrażenia pana Cz., „trzymać się złotego środka".

P. Baliński, prezes Tow., był zdania, iż wielkie cele, za jakie uznać należy podniesienie dobrobytu włościańskiego i wyciągnięcie całego stanu włościańskiego z dotychczasowej ciemnoty, wymagają wielkich środków. Tymczasem owe 110 tys. rb., o których mówi p. Łobarzewski, podzielone na 12 powiatów, stanowią tak nikłą sumę, iż wobec niej z daleko idących projektów zrezygnować należy.

W rezultacie pp. Poniatowski, B. Wydżga i Urban Brodnicki, z ramienia łuckiego Tow., postanowili przyjąć udział w zjeździe, organizowanym przez pana Łobarzewskiego, i wygłosić na nim odpowiednie referaty.

**Xy.**

## Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze upłynęło na zatwierdzeniu kilkunastu drobnych spraw wydziału zarządu miejskiego do gruntów miejskich. Jedna tylko kwestya wywołała bardzo długą szermierkę słowną. Walka rozegrała się na gruncie interesów cyrkułowych.

Miasto otrzymało pozwolenie na emisyę pożyczki obligacyjnej na koszary dla wojsk. Z budową koszar własnych miasto wyzwala się wreszcie z ciągłej zależności od apetytów właścicieli kamienic, od kaprysów dowódców oddziałów, oprócz tego zyskuje znacznie materyalnie.

Teraz powstaje kwestya—gdzie mają stanąć koszary. Ma się rozumieć, śródmieście w tym razie jest wykluczone, chodzi tylko o przedmieścia. Dla tych ostatnich zaś koszary są bardzo ponętnym nabytkiem, albowiem skupienie znacznej ilości wojsk w jednej dzielnicy pociągnie za sobą znaczne ożywienie—i, co za tem idzie—uporządkowanie. Więc do turnieju stanęły 3 przedmieścia—Zwierzyniec, cyrkuł płoski i łukjanowiecki. Jak to można było wnosić, dwa ostatnie cyrkuły porozumiały się wzajemnie i polubownie przeprowadziły podział: dla płoskiego—artylerya konna, dla łukjanowieckiego—piechota. Trzecia—Zwierzyniec—musiała zwalczać sprzymierzonych przeciwników. Każdy z rzeczników interesów dzielnic przedewszystkiem zastrzegał się, że broni interesów całego miasta, nie zaś jego cyrkułów. P. Djakow, popierając Zwierzyniec, wskazywał na to, że 1) koszary należy umieścić możliwie daleko, aby z rozwojem miasta nie znalazły się one w śródmieściu, jak np. więzienie poprawcze. Drugi argument, który posłużył za temat do dalszych sporów, polegał na tem, iż miasto może koszary zbudować w tem miejscu, na dzierżawionych od wydziału wojskowego gruntach, ofiarowywanych miastu na tak dogodnych warunkach -1 kop za sąż. kwadr.—iż jest to lepszą kombinacyą, niż budowa na własnych.

Oparł się wnioskowi powyższemu p. Rzepecki. Mówca wskazał na przykład miast zachodnich, gdzie szybki ich rozwój daje się osiągnąć w ten sposób, że na placach, przeznaczonych pod budowę nowych kamienic, przeprowadza się szereg melioracyi — wodociągi, kanalizacyę, bruki, przez co grunty zyskują na cenie i chętniej są zabudowywane. Taką dzielnicę, rozparcelowaną, poprzecinaną ulicami, lecz niezabudowaną, posiada miasto w cyrkule łukianowieckim. Wznosząc tam koszary, zarząd miejski kładzie pierwsze podwaliny przyszłego uporządkowania dzielnicy. Po zatem, Kijów jest miastem nader rozrzuconem, a zakładanie instytucyi, wpływających dodatnio na rozwój miasta jeszcze więcej wpłynie na jego rozrzucenie. P. Stradomski niedyskretnie wskazuje na prawdziwe pobudki, zmuszające wydział wojskowy do ofiarowywania wyjątkowo dogodnych warunków. Grunty te są sporne, i wkrótce prawdopodobnie dojdzie do procesu o nie między miastem a wydziałem. Podpisanie kontraktu dzierżawnego, odpowiadałoby uznaniu prawa własności, na grunty te, wydziału wojskowego.

Ma się rozumieć, że po tych przemowach, popartych jeszcze argumentacyą pp. Szeftela, Rutenberga, Jaroszewskiego, rada uchwaliła koszary budować na Łukianówce i w cyrkule płoskim.

Budowa zostanie rozpoczęta wczesną wiosną, aby na jesieni koszary były gotowe.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

**Dziś** 16 (29) Marcellego P. M.
**Jutro** 17 (30) Antoniego Op.

**Wschód słońca godz. 7 m. 42**
**Zachód słońca godz. 4 m. 44.**
**Długość dnia godz. 9 m. 02**

— **Wieczór bajek i baśni.** Dziś w teatrze Kramskiego odbędzie się wieczór bajek i baśni, urządzony staraniem Koła kobiet polek. Przedstawienie składa się z trzech oddziałów: 1) Bajka, poemat dramatyczny Niemojewskiego; 2) oddział koncertowy (baśnie i bajki); 3) Królowa bajka, pastel księżycowy w 1 odsłonie Tatarkiewicza. Sądząc z dotychczasowego zainteresowania, wieczór bajek i baśni powinien się udać.

— **Pogadanka.** Onegdaj w sekcyi pedagogicznej Koła kobiet polek odbyła się pogadanka na temat, jak rozpoznaje się charaktery u dzieci i jak się je rozwija. W dyskusyi nad tą kwestyą wypowiadano zdanie, iż dla prawidłowego kształcenia dziecka niezbędnem jest określić, do którego z 4 rodzajów temperamentu należy temperament dziecka. W wymianie zdań brało udział wiele matek, obecnych na pogadance.

— **Zebranie Zarządu Koła kobiet.** W poniedziałek odbędzie się zebranie nowego Zarządu Koła kobiet polek, na którem zostanie dokonany podział czynności pomiędzy poszczególnemi członkiniami Zarządu.

— **Doroczne zebranie członków P. T. G** Dnia 24 stycznia o godz. 5-ej po południu w lokalu Polskiego T-wa gimnastycznego odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie jego członków. Na porządku dziennym między innemi umieszczono: sprawozdanie z działalności Zarządu i komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1910, wybory nowego Zarządu, wnioski członków. W razie nieprzybycia przewidywanej statutem ilości członków, następne, prawomocne bez względu na ilość zebranych, zgromadzenie odbędzie się w dn. 31 stycznia w tymże lokalu i o tejże godzinie.

— **Na kolonie letnie.** Dnia 20 lutego w salach klubu „Ogniwo" odbędzie się maskarada na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii letnich.

— **Narada w sprawie głównej rolniczej stacyi doświadczalnej w Kijowie.** Wczoraj skończyła się narada w sprawie założenia w Kijowie głównej rolniczej stacyi doświadczalnej. Zebrani zatwierdzili protokóły poprzednich zebrań oraz przyjęli wniosek komisyi, która pod przewodnictwem p. Frankfurta opracowała szczegółowy plan organizacyi stacyi doświadczalnej i jej poszczególnych działów. Z projektem tym zaznajomimy naszych czytelników w jutrzejszym numerze. Zebranie wyraziło swą wdzięczność przedstawicielowi departamentu rolnictwa p. Winerowi, za pracę, położoną przy podjęciu projektu urządzenia stacyi doświadczalnej, i za zasługi, wyświadczone w ten sposób rolnictwu. Uchwały narady będą przedłożone Dumie Państwowej.

W ciągu całego czasu narada odbyła 6 walnych zebrań i 2 komisyi.

— **Budżet m. Kijowa.** Wydział finansowy zarządu miejskiego zbilansował wczoraj ostatecznie preliminarz budżetowy m. Kijowa na r. 1910, uwzględniając wszystkie zmiany poczynione przez radę miejską. Budżet został zbilansowany w sumie 3 678,257 rubli W porównaniu z rokiem zeszłym budżet m. Kijowa wzrósł o 322,760 rb.

— **Roboty brukowe.** Wczoraj odbył się w zarządzie miejskim konkurs na roboty brukowe w Kijowie w r. 1910. Do konkursu stanęły 4 firmy, z nich trzy warszawskie: Kuksz i Luedke, Przybylski i Kamieński, jedna kijowska—Łoziński i syn. Ceny, zgłoszone na konkursie, są następujące: najniższe zaproponował p. Przybylski, a mianowicie za sążeń kwadratowy bruku, zalewanego cementem 24 rb. 50 kop., mozaikowego—26 rb. i zwyczajnego, zalewanego smołą — 19 rb. 50 kop. Następnie idzie Kuksz i Luedke, żądając, w tym samym porządku 27 rb., 31 rb., 23 rb., Łoziński—28 rb., 32 rb., 23 rb i Kamieński 30 rb., 33 rb., 24 rb. Wszystkie te ceny są o wiele wyższe, niż zeszłoroczne ceny p. Kruszewskiego, który prowadził roboty za 22 rb., 24 rb., 17 rb. Jedną z głównych przyczyn takiego podniesienia ceny był spóźniony termin konkursu. Firmy nie mogły zawczasu przygotować transportów piasku, który ku początkowi sezonu budowlanego wzrośnie w cenie w trójnasób, nie mogły wykorzystać taniości robotnika w sezonie zimowym przy robotach przygotowawczych; z drugiej strony firmy muszą się liczyć stale z jedną cechą charakterystyczną naszego zarządu miejskiego — ze zwlekaniem z wypłatami i dowolnem sporządzaniem rachunków. Doświadcza teraz tego na sobie p. Kruszewski, który dotychczas nie może otrzymać należnych mu pieniędzy wskw. 60 tys. rb., u którego już powstał zatarg z zarządem miejskim z tego powodu, iż ten ostatni, zmusiwszy p. K. do kilkakrotnego splantowania jednych i tych samych ulic wskutek własnej omyłki w planach, obecnie płaci za ostatnie tylko plantowanie.

Jakie są rezultaty takiego systemu gospodarki, mówią o tem rezultaty chociażby wczorajszego konkursu.

— **Sprawy wodociągowe.** Na zapytanie gubernatora, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa wodociągowa i jakie kroki poczynił zarząd miejski, aby zaopatrzyć ludność kijowską w dobrą wodę w potrzebnej ilości, prezydent miasta odpowiedział, że wszystkie materyały w tej sprawie zostaną zgromadzone i rozpatrzone przez radę miejską na posiedzeniu z dn. 28 stycznia.

Oprócz tego, prezydent miasta złożył gubernatorowi skargę na postępowanie T-wa wodociągów, które nie dopuściło inżyniera miejskiego, Szwarca, do zbadania stanu urządzeń wodociągowych, pomimo, iż na mocy kontraktu miastu w każdej chwili przysługuje to prawo. Zdaniem p. Djakowa, T-wo w ten sposób pragnie utrudnić miastu kontrolę nad przedsiębiorstwem.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził na stanowisku członka berdyczowskiego zarządu miejskiego na przeciąg czterolecia od dn. 17 grudnia 1909 roku Alojzego Władysława Wasilewskiego.

— AWANTURNICY. Wczoraj w nocy trzej służący z rot aresztanckich urządzili na ulicy Bezakowskiej burdę. Stójkowego, który chciał ich uspokoić, pobili, porwali na nim szynel. Sprawa skończyła się spisaniem protokółu.

— ZWŁOKI. W obejściu nr 55 przy ulicy M. Włodzimierskiej znaleziono zwłoki niemowlęcia.

— PO PIJANEMU. Onegdaj ulicą W. Żytomierską przechodzili pijani A. Lwowiec i G. Kowalewski. W pobliżu M. Włodzimierskiej spotkali dwie panie. Kowalewski po pijanemu podbiegł do jednej z nich i pocałował. Natręta zaaresztowano.

— T. Liniewodzki uderzył po pijanemu na placu Halickim laską po głowie przechodzącą panią L., żonę urzędnika.

— SPOTKANIE Z SAMOCHODEM. Wczoraj w nocy na przejeżdżającego Aleksandrowskim zjazdem dorożkarza P. Parchomenkę najechał samochód nr 36. Dorożkarz próbował zaaresztować chauffeura, wstawił się jednak za nim pasażer automobilu, p. Graczyk. Chauffeur uciekł, p. Graczyka zatrzymano dla spisania protokółu.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na Szulawce ujęto pozbawionego praw G. Protasienowa. — Na placu Halickim zaaresztowano sprzedającego kradzione rzeczy Teodora Rysdara. — Na Kreszczatyku zaaresztowano Aleksandra Lewina w chwili, gdy wsuwał rękę do kieszeni P. Koncewoja. — Na Kreszczatyku ujęto kieszonkowców J. Rożańskiego, D. Motelmana, M. Roińskiego, Ch. Rogaczewa i L. Słuckiego.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Babienki przy ulicy Żyląńskiej nr 142 skradziono rzeczy i dokumentów na sumę rubli 135. — Ze składu mechanika szpitala robotniczego, A. Czeczota, skradziono rzeczy na sumę rubli 300. — W willi Ditiatinowej na Syrcu popełniono kradzież mebli, wartości rubli 200. — W domu nr 48 przy ulicy Gogolewskiej I. Kochanowski, powróciwszy w nocy do mieszkania, zastał w niem jakiegoś jegomościa, który się podał za M. Głużyckiego. Nieznajomego aresztowano. — Woźnicy A. Meszczerinowi na ul. Kiryłowskiej skradziono platformę. Złodzieja F. Orzewskiego prędko zaaresztowano.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie właściciela kamienicy przy ul. Mieżygorskiej (Nr 31) — A. Z. Koczko. O godz. 3 po południu 2 nieznanych ludzi zaszło do kuchni A. Z. Koczko, 2-ch innych stanęło na straży w korytarzu. Złoczyńcy wtargnęli do pokoju Koczko, który jest człowiekiem w podeszłym wieku i, wyjąwszy rewolwery, zażądali pieniędzy. Przestraszony Koczko wraz z zamieszkującą w jego mieszkaniu staruszką nie odważyli się stawić oporu złoczyńcom; Koczko dał im kilkadziesiąt rubli, które miał przy sobie, ale niezadowoleni napastnicy dokonali rewizyi w mieszkaniu i zabrali jeszcze złoty zegarek i kilkanaście rubli, które znaleźli w szafie. Przekonawszy się, że więcej pieniędzy Koczko nie posiada, oddalili się, zamknąwszy mieszkanie na klucz. Dopiero kiedy jedna z lokatorek, która uprzednio daremnie dobijała się do mieszkania Koczko, wyzwoliła z zamknięcia uwięzionego właściciela kamienicy — dano znać policyi cyrkułu płoskiego o dokonanym napadzie. Policya aresztowała 4 podejrzane osoby, bardzo podobne do złoczyńców. Dziś zostaną oni skonfrontowani z właścicielem Koczko i innymi świadkami napadu.

— BIURO SZANTAŻYSTY. Przed miesiącem aresztowano w Nieżynie, gub. czernihowskiej, jak to w swoim czasie doniosły gazety, wszechrosyjskiego szantażystę St. St—go.

St., podając się za studenta uniwersytetu dorpackiego lub tomskiego instytutu technologicznego, zwracał się osobiście lub listownie do różnych osób z prośbą o zasiłek pieniężny, twierdząc, iż jest chory i znajduje się w opłakanej sytuacyi materyalnej. Listy te zaopatrywał St. w różne odpowiednie dokumenty, jak świadectwa lekarskie, oczywiście sfałszowane, nadto posiadał sfałszowane świadectwa, wydane jakoby przez uniwersytet w Dorpacie i instytut w Tomsku.

St. zdołał w ten sposób wyłudzić od kilku osób sporo pieniędzy, nim go wreszcie aresztowano w Nieżynie. St. grasował i w Kijowie, gdzie go aresztowano w r. 1908 za podobnego rodzaju szantaże, lecz, dla braku dostatecznych dowodów, St. skazany został w drodze administracyjnej na miesiąc aresztu.

Tem mogłoby się zakończyć i aresztowanie St. w Nieżynie, gdyby policya cyrkułu starokijowskiego nie wykryła zorganizowanego biura St. To ostatnie mieściło się w lokalu dawnego znajomego St. — niejakiego Wit—ego w domu nr 28 przy ulicy Dmitryewskiej. W biurze tem znaleziono mnóstwo dokumentów, demaskujących St., jako to: pieczęć uniwersytetu dorpackiego, pieczęć bakińskiego szpitala miejskiego, pieczęć lekarza-okulisty, Bergera, przenośną drukarnię, 40 kopert z adresami do różnych osób, 34 przekazów na sumę kilkuset rubli, 60 listów z prośbą o zasiłek, 4 książeczki z adresami osób, od których St. otrzymał już zasiłki pieniężne w sumie od 3 po 100 rubli. Sądząc z tych papierów, St. w ciągu dwóch ostatnich lat zdołał objechać pół Rosyi i wszędzie wyłudzał pieniądze.

Wszystkie te papiery zostały opieczętowane i wysłane do Nieżyna.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przy ulicy Jarosławskiej (nr 38) zastrzelił się fryzyer Ignacy Michajłowski. Lekarz «Pogotowia» skonstatował śmierć.

— ARESZTOWANIE. 14-go stycznia w gubernialnym zarządzie żandarmeryi aresztowano Maryę Baglajewą.

— KRADZIEŻ W POCIĄGU. Wczoraj pomiędzy Kijowem a Białą Cerkwią skradziono członkowi kijowskiego sądu okręgowego p. Kislitnemu srebrną papierośnicę i dwa złote pierścienie, ogółem na sumę 300 rubli.

— ARESZTOWANIE RUDNICKIEGO i SAWICKIEGO. Przypuszczenie, iż aresztowani na górze Batkowej miejscowi chuligani Sawicki i Rudnicki brali udział w całym szeregu zbrojnych napadów, sprawdziło się najzupełniej. W ciągu dwóch dni konfrontowano aresztowanych z osobami poszkodowanemi i świadkami

napadów. Do tej samej bandy należeli jeszcze Rabinowicz, Wołkow oraz kochanka Sawickiego - Piskunowa. Wszyscy oni zostali aresztowani. Stwierdzono związek pomiędzy bandą Sawickiego a odkrytem mieszkaniem konspiracyjnem Rawera przy ul. cy Żyłańskiej. W mieszkaniu tem ukrywał się Sawicki przed pościgiem agentów policyi śledczej. Wczoraj przewieziono Sawickiego do więzienia Łukianowieckiego.

## Z SĄDÓW.

*Jeden z wielu*

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę podpułkownika intendantury Arkadyusza Czumakowskiego, oskarżonego o roztrwonienie majątku skarbowego. Podpułkownik Czumakowski był zarządzającym magazynem żywnościowym w Winnicy od r. 1902 do lutego r. 1909. W lipcu roku zeszłego wyznaczona została rewizya winnickiego składu żywnościowego. Dokonała jej specyalna komisya pod przewodnictwem generał-majora Tuban-Mirzy-Baranowskiego. Okazało się, iż w magazynie brakuje 4,426 pudów siana, 2,310 worków ćwierciowych i 15,534 półćwierciowych. Zapytany o przyczynę braku tak znacznej ilości siana i worków, zarządzający w ciągu ostatnich lat magazynem podpułkownik Arkadyusz Czumakowski objaśnił, że siano trzymano w nader ciasnem pomieszczeniu, wypełnionem do samego dachu, tak, że przeważać je nie było możności; dach do roku 1907 był pokryty gontami, wskutek czego siano psuło się od deszczu. Intendent korpusu corocznie sprawdzał ilość siana, lecz tylko co do ogólnej objętości. Dużo również siana ubywało wskutek suszenia, podczas przewożenia z dworca kolejowego i w czasie wydawania go wojsku. W czerwcu zeszłego roku przyjął magazyn od oskarżonego podpułkownik Znaczkowski. Wtedy przy ważeniu okazało się w składzie 7,059 pudów siana. Po miesiącu było go tylko 6,654 pudy, czyli, że w ciągu miesiąca ubyło 405 pudów. Brak worków Czumakowski objaśnił ustawicznemi kradzieżami, gdyż magazyn nie był dostatecznie pilnowany. Naprzykład w czerwcu 1907 roku dwaj szeregowcy skradli 50 worków.

Świadkowie, podwładni oskarżonego, zeznali na śledztwie pierwiastkowiem, że furman Czumakowskiego brał codziennie z magazynu 2 worki siana po 1½—3 pudów wagi. Konie pana podpułkownika nigdy nie jadały świeżego siana, lecz stale prasowane z magazynu. Intendent korpusu pułkownik Chudolej, dokonywał corocznie rewizyi, lecz jedynie «na oko» i przyczyn braków w magazynie objaśnić nie umiał.

Na zasadzie powyższych danych, podpułkownik intendantury, Arkadyusz Czumakowski, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem roztrwonienia 4,426 pudów siana na sumę 2 396 rb. 24 kop., 2,310 worków ćwierciowych na sumę 1386 rb. i 15,534 worków półćwierciowych na sumę 6,601 rb. 95 kop., ogółem na sumę 10,389 rb. 19 kop.

Na sądzie oskarżony Czumakowski do winy się nie przyznał, przytaczając powyżej dane wyjaśnienia, złożone na śledztwie pierwiastkowem.

Po wysłuchaniu zeznań świadków, dalszy ciąg rozpraw odłożono do dnia dzisiejszego.

## TEATR I MUZYKA.

*Z teatru polskiego.*

Personel zawodowy naszego teatru wraz z siłami miłośniczemi odbywa forsowne próby z niedzielnej premiery. Będzie nią 3 aktowa krotochwila kontuszowa znanego poety, Kazimierza Glińskiego. Rzecz ta, napisana z szczerym humorem, cieszyła się stałem powodzeniem na scenach w Królestwie Polskiem i zagranicą. Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się generalna próba „Baśki“ z kostyumami i rekwizytami.

*Teatr Bergonier.*

Benefis p. A. Murskiego »Kuczurgin na wsi« księcia Bariatyńskiego.

Książę Bariatyński pisuje swoje utwory sceniczne tak sobie „*pour passer le temps*“. Utwory te mają wszelkie cechy traktowania rzeczy nie fachowo, ale po dyletancku i typowym okazem takiej dyletanckiej roboty jest czwartkowa premiera. Są tam miejsca dowcipne, są przebłyski talentu, ale całość tak naiwnie jest zbudowaną, że dziwi mnie wprost, dlaczego tak utalentowany i inteligentny artysta, jak p. Murski, tę sztukę wybrał na swój benefis, bo nawet pola do popisu tam nie miał.

Żal mi było szczerze pani Insarowej, specyalistki od ożywiania ról bezwartościowych i martwych, kiedy bez rezultatu usiłowała coś wykrzesać z roli „hrabiny“.

Dobrą była p. Bołchowska oraz pp. Czużbinin, Garin i Matkowski, p. Griszin za mocno szarżował. **T. M S.**

*Koncert symfoniczny.*

22 b. m. przyjmie udział w koncercie symfonicznym młody laureat petersburskiego konserwatoryum p. Borys Kamczatow. P. K. kształcił się ostatnimi czasy u prof. Leszetyckiego w Wiedniu, w końcu 1908 roku zrobił *tournée* po Europie. Pan K. wykona nowy 2-gi koncert Rachmaninowa.

## KRONIKA POLSKA.

— **Gotowe źródło.** W Warszawie władze zezwoliły na wydatkowanie z funduszów kontroli służących rubli 1,500 rocznie do rozporządzenia towarzystwa kobiet rosyjskich na wydawanie zapomóg i wsparć pozostającym bez zajęcia sługom lub niezdolnym do pracy.

— **Przeciw prusakom.** We wtorek we Lwowie około godz. 6 ej wieczorem zebrała się przed magazynem pruskiego obuwia «Salamandra» przy ulicy Karola Ludwika (róg ul Sykstuskiej) garść młodzieży i okrzykami poczęła się domagać zamknięcia sklepu. Publiczność, przechodząca ulicą, zaczęła przystawać i tak urósł tłum. Z pobliskiego odwachu wysłano na miejsce zbiegowiska patrol, ale gdy oficer dowiedział się, o co idzie, natychmiast patrol cofnął. Przybyła także policya. Tłum wzrósł tak, że tramwaje musiały stanąć i komunikacya w tej części ulicy została przerwaną. Demonstrujący wołali ciągle: sklep zamknąć, a nawet ktoś z tłumu rzucił kamień i zbił szybę wystawową. Policya uspokajała demonstrantów, a także parę osób wygłosiło krótkie mowy, wzywające do spokoju. Wreszcie właściciel sklepu «Salamandra» zamknął sklep i tłum natychmiast się rozszedł.

— **Pielgrzymka z Ameryki.** Wychodzący w Częstochowie «Głos ludu» zamieszcza otrzymany z Ameryki list z 200 podpisami wychodźców polskich, którzy chcą zbiorowo w lecie tegorocznem zwiedzić Jasną Górę, Kraków i Warszawę.

Przywiozą oni z sobą dzieci i żony, z pośród których jest wiele kobiet pochodzenia amerykańskiego, irlandzkiego i niemieckiego. Wiele z dzieci wychodźców nie umie oczywiście dobrze mówić po polsku, gdyż matki cudzoziemki nie mogły ich nauczyć. To też jednym z celów wycieczki, oprócz poznania kraju, jest zapoznanie dziatwy z mową ojczystą.

Niektórzy z młodzieży zamierzają pozostać w kraju na pewien czas, inni chcą osiąść na zawsze.

— **Jubileusz kolei żel.** Na zjazd kolejarzy w Radomiu z powodu 25 letniego jubileuszu istnienia kolei dąbrowskiej, przybyło do 500 osób. Uroczyste nabożeństwo w kościele po-bernardyńskim celebrował syn kolejarza, ks. Pawiński, wikaryusz z Goźlic. Z ambony przemawiał rektor miejscowy, ks. Dembowski.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zgromadzili się w sali kolejowej, przybranej girlandami i zielenią, gdzie wszyscy wspólnie się fotografowali.

O g. 3 po poł. zaczął się obiad, na którym były wygłoszone liczne mowy.

Nastrój panował serdeczny.

— **Ś. p. Rodryg hr. Potocki.** Przed dwoma dniami zakończył życie Rodryg hr. Potocki. Urodzony w r. 1833, jako syn Henryka i małżonki jego z książąt Sułkowskich, ś. p. hr. Rodryg pragnął poświęcić się służbie publicznej, a za rządów margr. Aleksandra Wielopolskiego był referendarzem stanu. Zmiana stosunków politycznych wpłynęła i na zmianę planów młodego hr. Rodryga. Postanowił oddać się wyłącznie zajęciom rolniczym, a zamieszkawszy w majątkach swoich Koniecpol i Chrząstowo z przyległościami w Kieleckiem, wzorowe tam zaprowadzał gospodarstwo.

Wybrany zaufaniem współobywateli na radcę Komitetu Tow. Kredytowego Ziemskiego, pozostawał na stanowisku tem do r. 1898.

W r. 1868 ś. p. hr. Rodryg Potocki wstąpił w związki małżeńskie z Maryą z Niezabytowskich, siostrą dzisiejszej margrabiny Zygmuntowej Wielopolskiej. Z małżeństwa tego pozostaje dwoje dzieci, mianowicie Henryk hr. Potocki, b. poseł do Dumy, później do Rady Państwa, ożeniony z Julią z hr. Branickich, i Elżbieta, poślubiona hr. Broel-Platerowi. Zgon hr. Rodryga nietylko okrywa żałobą rodzinę, lecz wywoła żal u wszystkich, którzy znali i cenili zmarłego.

— **«Przedświt».** Według wykazu kasowego, do Towarzystwa pomocy śpiewaków polskich «Przedświt» wpłynęło w roku ubiegłym 1,120 rb. 14 kop., wydano na zapomogi 850 rb., inne wydatki wyniosły 207 rb. 77 kop.

Remanent na 1910 r. wynosi 62 rb. 37 kop.

Sprawozdanie wyczerpujące ogłoszone było w lipcu r. z.

Wogóle sympatyczne Towarzystwo «Przedświt» rozwija się bardzo dodatnio, zapowiedziany zaś na koniec kwietnia «turniej śpiewaczy» wywołał wielkie zainteresowanie w szerokich kołach artystycznych w kraju i zagranicą, skąd napływają liczne zapisy.

— **O testament ks. Ogińskiego.** «Birżewyja Wiedomosti» zamieściły artykuł p. t. «O miliony ks. Ogińskiego». Z informacyi tego pisma prawdziwemi są w głównych zarysach, jak twierdzi «Goniec Wileński», wiadomości o wniesieniu do sądu skargi, domagającej się uznania nieważności testamentu w części, dotyczącej majątków rodowych, oraz o przesłaniu przez hr. Potulickiego do prokuratora petersburskiego sądu okręgowego zawiadomienia o sfałszowaniu testamentu ks. Bohdana Ogińskiego. Na skutek tego zawiadomienia, jak utrzymują «Birż. Wied.», wszczęto dochodzenie sądowe. Pismo to donosi też, że p. Wonlarlarskij ze swej strony zażądał wyznaczenia nowych opiekunów nad spadkiem po ks. Bohdanie Ogińskim i że obowiązki opiekunów zgodzili się przyjąć senatorowie Maksymowicz i ks. Golicyn.

«Goniec Wileński» dowiaduje się, że w tych dniach najbliżsi krewni ks. Bohdana Ogińskiego udają się do Petersburga w sprawie testamentu.

— **Kometa nad Warszawą.** Dzięki częściowemu wypogodzeniu się, we środę o g. 5 m. 40 w. ukazała się nad Warszawą nizko na zachodzie głośna kometa, przez astronomów zwana kometą 1910A. Świeciła ona, jako niewielka mglista gwiazdka w odległości kilkunastu stopni na zachód i nieco ku dołowi od świetnej planety Wenery; tę ostatnią publiczność warszawska mylnie brała za oczekiwaną kometę, którą niełatwo było dostrzedz wobec zamglonego nieba. Od komety strzelał ku górze prostolinijny warkocz, długości kilku stopni. Kometę parokrotnie zakrywały chmurki, wreszcie o godz. 6 m. 5 wiecz. znikła ona zupełnie we mgłach przypoziomowych.

## OFIARY.

—)oo(—

**Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.** Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr. 13) od dnia 8-go do dnia 15 go stycznia r. b. wpłynęły ofiary następujące: N. N. 10 rb.— Zamiast wieńca na grób Henryka Zdanowskiego, Józefostwo Bajkowscy 25 rb. — Zamiast wieńca na grób Henryka Zdanowskiego, Zofia i Wacław Ołtarzewscy 10 rb.—Emilia Kutinowa (pamięci ojca Franciszka Galinkowskiego) 100 rb.- Witold Kondracki (pamięci Henryka Zdanowskiego) 25 rb. — D-r Stanisław Trzebiński 10 rb.—W. Z. 10 rb.—T. S. (pamięci H. Zdanowskiego) 5 rb.— Julia Rostocka (pamięci nieodżałowanego zięcia Henryka Zdanowskiego) 10 rb.— Bronisława Podhorska (na ołtarz Matki Boskiej) 50 rb. i 2 kandelabry.—Joanna Jackowska puszkę na komunikanty.

Razem z poprzedniemi ofiarami 513,978 rubli 61 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych).*

### Okólnik warszawskiego gen. gubernatora.

**Warszawa.**—Naczelnicy powiatów otrzymali okólnik generał-gubernatora, według którego osoby wyznania prawosławnego, które przeszły na inne wyznanie po 1905 roku bez uprzedniego załatwienia formalności, wyszczególnionych w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z listopada 1909 r., powinny figurować nadal w księgach ludności jako osoby wyznania prawosławnego.

### Represye prasowe.

**Warszawa**—„Gazetę Warszawską“ skazano na karę 400 rb. za fejleton, wydrukowany w grudniu roku ubiegłego.

### Kursy miernicze.

**Warszawa**.—Staraniem zarządu Centralnego Towarzystwa Rolniczego mają tu powstać kursy geometrów i dozorców melioracyjnych.

### Proces Borowskiej.

**Kraków.** Borowska pisze mowę, którą zamierza wygłosić jako ostatnie słowo po mowach prokuratora i obrońcy. Wczoraj zadawano pytania znawcom sądowym i lekarzom.

### Obchód urodzin c. Wilhelma w Łodzi.

**Łódź.** Z powodu urodzin cesarza Wilhelma odbyła się uczta urządzona przez towarzystwo wzajemnej pomocy poddanych niemieckich. Sala była udekorowana flagami niemieckiemi, na wzniesieniu ustawiono biust cesarza Wilhelma. Orkiestra odegrała „Deutschland über alles“ i „Wacht am Rhein“. Wysłano telegram do cesarza Wilhelma.

### Rewizye senatorskie.

**Petersburg.**—Dla przeprowadzenia rewizyi delegowany został do Kijowa Diedulin, do Warszawy—Neuhardt, do Wschodniej Syberyi—Medem, do zachodniej Syberyi—Wuicz. Wszystkie te rewizye dokonane zostaną pod kierunkiem senatora Garina.

### „Rossija“ o deklaracyi profesorów niemieckich.

**Petersburg.**—„Rossija“ pisze, iż profesorowie niemieccy, którzy podpisali odezwę w obronie Finlandyi, nie znają zgoła warunków, w jakich znajduje się Finlandya, a nawet niezbyt dobrze oryentują się w materyale, dostarczonym im skwapliwie przez finlandczyków.

### Aresztowanie żydów.

**Baku.**—Policya aresztowała na giełdzie wszystkich obecnych żydów i odprowadziła do cyrkułu dla stwierdzenia osobistości.

### Wyprawa do bieguna.

**New-York.**—Znany awiator Wright czyni przygotowania do wyprawy, której celem ma być dotarcie do bieguna północnego.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn.**—Parlament angielski otwarty zostanie 2 lutego. Przygotowywane są manifestacye narodowe. Powtórnemu odrzuceniu budżetu przez izbę lordów król ma zapobiedz.

### Sprawa Juskiewicza i Połowniewa.

**Petersburg.** „Riecz“ zaprzecza wiadomości, podanej przez „Now. Wremia“, jakoby hofgericht finlandzki miał unieważnić wyrok sądu w Kuevenneppe. Wyrok został zatwierdzony jeszcze w jesieni roku ubiegłego.

### Wystąpienie Dubrowina ze związku.

**Petersburg**—„Nowoje Wremia“ ze źródeł wiarogodnych donosi, iż Dubrowin występuje ze związku narodu rosyjskiego, nie opuszczając stanowiska redaktora „Znamieni“.

„Birż. Wied.“ prostują tę wiadomość—mianowicie, że Dubrowin ustępuje tylko z zarządu związku z powodu wynikłej różnicy zdań.

### Jubileusz ks. Meszczerskiego.

**Petersburg.** Stołypin złożył powinszowania ks. Meszczerskiemu z powodu jubileuszu. Podczas uroczystości jubileuszowych obecni byli: Szturmer, Stiszynskij, Timirazjew, Dubrowin, Georgiewskij, Dubasow, Bułacel, Skworcow, hrabina Ignatjewa i inne wybitne osobistości. Skworcow wręczył ks. Meszczerskiemu adres od prasy konserwatywnej, w którym zaznaczono, iż wzmożenie się ruchu narodowego jest dalszym ciągiem owocnej pracy ks. Meszczerskiego. Nadeszło mnóstwo depesz, między innemi od Bogdanowiczów, Suworinych i związkowców kijowskich.

**Petersburg.**—W tych dniach ks. Meszczerski ma otrzymać audyencyę w Carskiem Siole.

### Witte — ambasadorem.

**Berlin.** — Krążą tu uporczywe pogłoski, iż na stanowisko ambasadora mianowany będzie hr. Witte.

### Różne.

**Petersburg.**—Przybył tu generał-gubernator Finlandyi—Zein. Krążą pogłoski, iż przyjazd Zeina, znajduje się w związku z projektowaną nominacyą Tołmaczewa na pomocnika generał-gubernatora finlandzkiego.

**Warszawa.** — W miejscowych sferach urzędowych obiega pogłoska, iż prezydent Müller przejdzie wkrótce na wyższe stanowisko.

**Petersburg.** — W głównym zarządzie poczt ma być rozpatrywany projekt prywatnych agentur pocztowych.

**Petersburg.**—Gen. gubernator Zein wraz z Tołmaczewem odwiedzili Stołypina. Jutro Zein będzie na audyencyi w Carskiem Siole.

**Petersburg.** — Minister komunikacyi Ruchłow udzielł pełnomocnictwa Szczukinowi do występowania w Dumie i Radzie Państwa.

**Petersburg.** — Zarząd lekarski zażądał od aptek informacyi, dotyczących pracy i trybu życia pracowników.

**Petersburg.**—Projektowana jest budowa więzień na wyspach zatoki fińskiej.

**Petersburg.** — Ma być przeprowadzona rewizya kolei libawo-romeńskiej.

**Petersburg.** — Z Charbinu donoszą, iż znów ma tu przybyć minister finansów Kokowcew.

**Petersburg.** — Ministerstwo marynarki wobec projektowanej rewizyi tegoż, wysyła urzędników dla przeprowadzenia rewizyi portów.

**Moskwa.** — W roku bieżącym odbędzie się zjazd głuchoniemych.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Helsingfors.** — Senator Silman z powodu choroby podał się do dymisyi.

**Petersburg.** — O ukazaniu się komety nadeszły wiadomości z Grodna, Kerczu, Kronsztadu, Libawy, Nachiczewania, Pawłogradu, Permu, Ufy, Teodozyi i Sofii.

**Petersburg.**—Izba sądowa skazała Pieszechonowa za wydawnictwo książki „Trudowoj Narod“ i czasopisma „Narodno-Socyalisticzeskoje Obozrienje“ na rok twierdzy.

**Petersburg**—Skazanym w sprawie wybuchu w „Café centrale“ została złagodzona kara: Cnołodilinowi, Satuninowi i Czyżowi roboty ciężkie zamieniono na 4 lata 8 miesięcy twierdzy, Turczyninowi 4 lata robót ciężkich na 3.

**Petersburg.**—Ministerstwo skarbu zakomunikowało Dumie Państwowej opinię specyalnej narady w sprawie zniżenia cen cukru. Narada przyszła do wniosku, iż cena cukru nie może być zniżona, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Ogólne zniżenie akcyzy od cukru, ze względu na stan resursów skarbu, obciążyłoby ogromnie budżet.

**Buchara.** — Wczoraj zrana do namiestnika emira przybyły delegacye z duchownymi sunnitami i szyitami na czele i oświadczyły, iż nastąpiło zupełne pojednanie się. Delegacye zwróciły się następnie do agenta dyplomatycznego i generała Lilienthala z prośbą o złożenie u stóp Najjaśniejszego Pana głębokiej wdzięczności za współdziałanie rosyan pojednaniu się. Po przybyciu delegacyi na plac miejski, przedstawiciele duchowieństwa zakomunikowali zebranym tłumom o pojednaniu.

**Petersburg.** Nadeszły wiadomości z Iszymu, Mińska, Libawy, Niżnego, Tagiłu, Sewastopola, Słowiańska, Słucka, Szawel i Jakucka o ukazaniu się komety na zachodniej stronie nieba. Kometa znikła o godz. 6-ej minut 45, oddalając się na zachód. Początkowo miała ona kierunek pionowy, następnie przybrała kierunek poziomy. Po zniknięciu ośrodka komety jeszcze przez 10 minut widoczny był jej warkocz ogon, którego długość wynosiła kilka stopni.

**Petersburg.** Najjaśniejszy Pan ofiarował dziesięć tysięcy rubli dla najbiedniejszej ludności miasta Paryża i jej okolic, która poniosła straty wskutek powodzi.

**Petersburg.** Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną naczelnika władywostockiego oddziału ochrony, Zawarnickiego, skazanego przez sąd wojenny we Władywostoku na 4 lata robót ciężkich za przewinienie służbowe.

**Nowa-Buchara.** Onegdajszy dzień przeszedł spokojnie. Na targach handlują.

**Chersoń.** W kopalniach Buchnika policya schwytała opryszka Charczenkę.

**Helsingfors.** Generał-gubernator Zein wyjechał do Petersburga.

**Carycyn.** W śródmieściu wymordowano rodzinę Szczuki, a mianowicie: ojca, żonę i pięcioro dzieci w wieku od 11 do 4 lat. Morderstwa dopuścił się syn Szczuki z pierwszego małżeństwa.

**Petersburg.** Najjaśniejszy Pan ułaskawił porucznika 36 pułku strzelców, Gabajewa, skazanego przez kaukazki sąd wojenny za przestępstwo, przewidziane w drugiej części artykułu 1455-ego kodeksu karnego.

**Petersburg.** Rada ministrów na posiedzeniu dnia 13 stycznia postanowiła wnieść do izb prawodawczych następujące projekty praw: z zakresu praw ministerstwa oświaty: 1) projekt prawa o nowych ustawach i etatach uniwersyteckich i 2) o zatwierdzeniu przepisów co do egzaminów, składanych przez kobiety z kursu wyższych zakładów naukowych i na stopień nauczycielki gimnazyalnej. Z zakresu spraw ministerstwa komunikacyi projekt prawa o pozwoleniu Butlerowi na utworzenie towarzystwa akcyjnego dla budowy i eksploatacyi kolei tomaszowskiej.

**Petersburg.** Zgodnie z zaaprobowanym przez radę ministrów projektem ustawy o etacie uniwersyteckim, dyplom daje prawo na współubieganie się o wyższe stopnie naukowe i na objęcie posad w wyższych zakładach naukowych. Dla otrzymania praw służbowych, stanowych i zawodowych ustanowiono egzaminy państwowe. Utworzone zostaną urzędy komisarzy wydziałowych, którzy nie będą spełniali funkcyi policyjnych, lecz powinni dawać baczenie, aby studenci przestrzegali odnośnych przepisów w obrębie murów uniwersyteckich. Pozwolono ministrowi oświaty przelewać z jednego uniwersytetu do innego na przeciąg jednego roku wolne fundusze, przeznaczone na pensye profesorskie. Zaaprobowany został etat osobowy uniwersytecki. Uznano potrzebę podwyższenia emerytur profesorskich, co ma być wzięte pod uwagę przy rewizyi ustawy o emeryturach profesorskich.

**Londyn.** — Lord-mer zainicyował składanie ofiar na rzecz poszkodowanych z powodu powodzi w Paryżu.

**Wiedeń.** — Cesarz przyjął na audyencyi rumuńskiego prezydenta ministrów—Bratiano. Dziś Aehrenthal urządza śniadanie na cześć Bratiano.

**Ateny.** — Donoszą, jakoby gabinet zamierzał podać się do dymisyi, ponieważ już dwa posiedzenia parlamentu nie doszły do skutku z powodu braku *quorum*.

**Port Said.**—Wczoraj w porcie panowało wielkie ożywienie. Po wodzie uwijało się tysiące łódek, przewożących publiczność. Wystawę pływającą odwiedzili gubernator, konsulowie i przedstawiciele administracyi kanału Suezkiego. Wczoraj jeszcze statek z wystawą miał odpłynąć do Jaffy.

**Berlin.** — W cesarskim klubie automobilowym flügel adjutant Swieczyn, piastujący godność wiceprezydenta klubu automobilowego odczytał referat o zamierzonej w lipcu próbie samochodów, które odbędą marszrutę: Petersburg — Kijów — Moskwa — Kijów — Petersburg. Referat wzbudził wielkie zainteresowanie. Prawdopodobnie w tym biegu niemieccy automobiliści przyjmą znaczny udział.

**Kair.**—Awiator Latham spadł wraz z aeroplanem z wysokości 40 metrów. Aeroplan został strzaskany w drobne kawałki. Latham ocalał.

**Londyn.**—Do godz. 2 i pół w nocy wybrano 258 unionistów, 253 liberałów, 40 członków *labour party* i 74 nacyonalistów. Unioniści zyskali 120 miejsc, liberali 19.

**Ateny.**—Upadek gabinetu Mauromichalisa nastąpił po wystąpieniu ligi wojennej przeciw prezydentowi ministrów z zarzutami. Zorbas zakomunikował mu, iż liga jednogłośnie żąda dymisyi gabinetu. Do Rallys'a i Teotokisa wystosowano prośbę o poparcie nowego gabinetu, aby przeprowadzić budżet i projekt pożyczki oraz zwołać zgromadzenie narodowe, program którego zostanie ułożony przez izbę i króla. Rallys i Teotokis przyłączyli się do żądań ligi, która wybrała dla pertraktowania z przewódcami partyi kreteńczyka Benizelosa. Krążą pogłoski, iż utworzenie nowego gabinetu powierzono Dragumisowi. Zorbas otrzymać ma tekę ministra wojny. Według informacyi, pochodzących ze źródeł rządowych, rząd oświadczył królowi, że zwołanie zgromadzenia narodowego jest przedwczesnem i niebezpiecznem. Król obiecał dać odpowiedź po upływie doby. Członkowie ligi oświadczyli, iż nie będą obstawali przy zwołaniu zgromadzenia i ulegną żądaniom przewódców partyi.

**Cannes.**—Torpedowiec Nr 192 wpadł na mieliznę koło wyspy Sainte Marguerite. Załoga ocalała.

**Paryż.**—Według wiadomości, zaczerpniętych ze sfer dyplomatycznych, między Francyą a Turcyą nastąpiło ostateczne porozumienie w sprawie ustalenia granic w Tripolis.

**Londyn.**—Rozruchy w północnym Durhan, które wynikły wskutek strajku robotników w kopalniach węgla, przybrały groźniejsze rozmiary.

Robotnicy strajkujący zniszczyli lokal, w którym się mieścił klub unionistów, a także mieszkanie właściciela kopalni.

Ten ostatni strzelił z rewolweru do tłumu i ranił jednego ze strajkujących. Tłum rozbił samochód, należący do dyrektora kopalń, a szczątki rzucił do wąwozu. Na miejsce zaburzeń zawezwano silny oddział policyi.

**Campobasso-Abruzz'o** — Wskutek osunięcia się ziemi nastąpiło wykolejenie pociągu. Dwa wagony spadły z nasypu. Zginęły trzy osoby, dziesięć osób poniosło obrażenia.

**Chrystyania.** — Premier. prosił króla o udzielenie dymisyi gabinetowi. Król przyjął dymisyę gabinetu, prosił jednak, aby ten chwilowo sprawował rządy. Premier radził królowi, aby uformowanie nowego gabinetu powierzył przewódcy prawicy, Bretliemu. Na dymisyę gabinetu wpłynęły rezultaty wyborów.

### Z parlamentu węgierskiego.

**Budapeszt.**—Izba znaczną większością głosów wyraziła votum nieufności gabinetowi Hedervary'ego. Prezydent ministrów oświadczył, że po wyrażeniu votum nieufności pozostają mu tylko dwie drogi: dymisya gabinetu lub rozpuszczenie izby. Wobec tego jednak, iż nie może natychmiast powziąć jakiejkolwiek decyzyi. polecił odczytać reskrypt królewski o odroczeniu posiedzeń izby do 11 marca. Ministrowie opuścili salę wśród straszliwego hałasu. Hr. Battiani zaproponował przyjąć rezolucyę, iż rząd, odraczając posiedzenia izby przed rozpatrzeniem budżetu, pogwałcił konstytucyę: wobec tego rząd nie ma prawa zbierać podatków, pociągać do pełnienia służby w wojsku rekrutów i zaciągać pożyczki. Rezolucya przyjęta została przez całą lewicę przeciw jednej tylko partyi konstytucyjnej.

### Powódź we Francyi.

**Paryż.** — Wczoraj była sucha pogoda. Z okolic źródeł rzeki Sekwany nadchodzą uspokajające wiadomości; pomimo to dzisiaj poziom wody prawdopodobnie podniesie się o 30 centymetrów. Mieszkańcy porzucili dzielnicę Vercy. Most Arcôle w niebezpieczeństwie; ruch na nim wstrzymany. Woda zalała pałac burboński i gmach ministerstwa spraw wewnętrznych. Do parlamentu pozostał dostęp z jednej tylko strony. Woda w Sekwanie ubywa. Dziesięć wsi znajduje się pod wodą.

**Paryż.** — Komunikacya telegraficzna przerwana. O godz. 3 po południu woda zatopiła bulwar Bertier. Ulice w pobliżu bulwaru Boulogne sur Sene zalane. Do akcyi ratunkowej użyto łódek, które przewożą prowiant. Rodan wezbrał. W departamencie Havre spadły obfite śniegi.

**Paryż.** — Senat uchwalił *moratorium* dla miejscowości, nawiedzonych przez powódź. W pałacu ministeryum sprawiedliwości zgasła elektryczność. Posłów, mieszkających w zatopionych dzielnicach, przewożą do parlamentu łodziami. W Sèvres usunęły się ściany fabryki porcelany, robotnicy zostali zwolnieni od pracy. W Saint-Antoine większa część miasta pod wodą. W Neuilly-plaisance woda dochodzi do pierwszych pięter.

**Paryż.** — Dworzec na stacyi Tuilleries kolei podziemnej stoi pod wodą. Zagrożona jest stacya telegrafu centralnego. Przerwana została bezpośrednia komunikacya telegraficzna z Austryą, Anglią, Hollandyą i Danią.

**Paryż.** — W ciągu nocy nadeszły wiadomości, iż poziom wody w Sekwanie i Marnie znacznie się obniżył.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

**Petersburg.** — Żyto w nat. 118—120 zoł. 1 rub. 2 kop. — 1 rub. 4 kop., owies wyborowy 79—81 kop., zwykły 78 — 79 kop., otręby pszenne 72 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rub. 15 kop. — 2 rub. 35 kop., mąka pszenna 1-szy gat. 1 rub. 70 k. — 1 rub. 95 kop., rostowska nr 1 szy 2 rub. 10 k.—2 rub. 30 kop.

**Odesa.** — Pszenica 1 rub. 24 kop., żyto 93 kop., owies 75 kop., jęczmień 76 kop., kukurydza 84 kop., siemię lniane 2 rub. 12 kop., rzepikowe 1 rub. 9 kop.

**Symbirsk.** — Żyto w nat. 120 — 121 zoł. 76½—77 kop., owies w nat. 86-91 zoł. 58 — 60 kop., siemię słonecznikowe 2 rub. 10 kop. — 2 rub. 30 kop., mąka żytnia 79—80 kop., pszono 80—82 kop.

**Jelec.** — Pszenica girka 1 rub. 13 kop., żyto 83 kop., owies targowy 55 kop., folwarczny 62 kop.

**Berlin.** — Pszenica 228 marek i 228½ mar., żyto 176 mar. i 179 mar., owies 166½ mar. i 168½ mar., jęczmień 130—135 mar.

Na międzynarodowym rynku zbożowym w ciągu ostatniego tygodnia usposobienie wzmaga się z powodu małych dowozów z Argentyny.

Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie małoczynne przy cenach stałych. Podaż zboża mała. Małe ożywienie zapanowało w handlu owsem i żytem. Większe ożywienie panuje na rynkach Średniej Wołgi. W guberniach centralnych mocniej z żytem i owsem, z powodu zmniejszenia się zapasów u kupców zbożowych.

Na rynkach zach. Syberyi ceny pszenicy bez zmiany.

Na rynkach miejscowych w końcu ostatniego tygodnia nastrój osłabł.

Pszenicę ozimą notują po 1 rub. 26 kop. — 1 rub. 27 kop. w Kijowie na dworcu 1 1 rub. 28 k. — 1 rub. 29 kop. w młynach. Na stacyach kolei Połud.-Zach. żądano po 1 rub. 22 kop.

Ceny pszenicy jarej spadły o 1—2 kop. na pudzie. Z żytem usposobienie słabsze — ceny spadły o 1—2 kop na pudzie. Na stacyach kolei Poł.-Zachod. 78 kop., a w Kijowie po 82—83 kop. Ożywienie, panujące w handlu owsem, po nowym roku ucichło i obecnie notowano go o 1—2 kop. niżej niż w tygodniu ubiegłym. Owies z folwarków na stacyach kolei Poł.-Zach. oceniają po 75 kop., a zbierany po 70 kop. za pud. Z prosem stale przy cenie 82 kop. za pud. Z jęczmieniem spokojnie i nawet ospale—ceny na stacyach nie przechodzą 73 kop za pud. Wielkie zapotrzebowanie produktów oleistych, ale ich na rynku niema. Jest tylko mała ilość rzepaku na nasienie po 2 ruble za pud. Z koniczyną czerwoną spokojnie — za wysokie gatunki płacą do 10 rubli za pud. Za pszenicę przyszłego zbioru proponują 95 kop. — 1 rub. 5 k. za pud.

Za groch «Wiktorya» 1 rub. 5 k.—1 rub. 10 k., za rychlik zielony 1 rub. 15 kop.

## Ze sportu.

*Towarzystwo wioślarskie w Płocku* odbyło doroczne ogólne zebranie. Ze sprawozdania o działalności Tow. w roku 19 9 dowiadujemy się, że Tow. w roku 1909 miało członków 152, dochodu 5,971 rb. 82 k., wydatków 5,754 rb. 95 kop. W majątku 8,515 rb. 80 kop., w tem łodzie 3,150 rb. i przystań 2,600 rb.

Za zasługę należy poczytać Tow. zaopiekowanie się młodzieżą szkolną, która trzy razy tygodniowo pod kierunkiem doświadczonych sterników odbywała ćwiczenia na 6-wiosłowych łodziach Towarzystwa.

Ze względu, że w tym roku upływa 25 lat istnienia Tow., zebrani zadecydowali, ażeby uroczysty obchód odbył się 29 czerwca. Ułożenie jednak szczegółowego programu obchodu jubileuszowego postanowiono powierzyć nowemu komitetowi.

W dniu tym odbędą się w Płocku regaty międzyklubowe.

W końcu dokonano wyborów do władz Towarzystwa.

## ROZMAITOŚCI.

*Edison -prorokiem.* Najniespodziewaniej wielki wynalazca Edison wstąpił w szeregi — proroków; przepowiada, że za lat 200 świat będzie oglądał dziwa, przechodzące granice najbujniejszej fantazyi. A więc w roku 2100 człowiek zdoła czerpać środki egzystencyi nietylko z ziemi i wody, ale i z powietrza, dzięki czemu życie stanieje do minimum i każdy robotnik będzie mógł pozwalać sobie na takie zbytki, jak dziś milioner. Radium, dzięki swoim nieznanym jeszcze właściwościom leczniczym, wyzwoli ludzkość z wszelkich chorób: dym, popiół i lawa będą zastosowane do celów przemysłowych. «Teraz — pisze Edison w jednej z gazet nowojorskich — błądzimy po omacku, nie umiemy wyzyskać dostatecznie ani siły przyciągania, ani elektryczności, ani światła». Edison prorokuje, że za lat dwieście artykuły toaletowe staną się tak tanie, że najbiedniejsi ludzie będą mogli ubierać się modnie, nosić sztuczne jedwabie, piękniejsze i bardziej lśniące od prawdziwych. Co ważniejsza, zapewnia, że wojny znikną zupełnie z powierzchni ziemi. Ha! my tego nie zobaczymy.

*Sensacyjny wynalazek.* «Lokal Anzeiger» donosi o nowym wynalazku, który ma wywołać przewrót w dziedzinie elektrotechniki. Inżynier Stefan Boenkow z Budapesztu wynalazł baterye elektryczną o nadzwyczajnej sile. Baterya składa się z trzech elementów, które, razem wzięte, nie przenoszą wielkością swą pudełka od cygar, ale wytwarzają prąd, który jest w stanie wprawić w ruch automobil 4 HP, wiozący 4 osoby z szybkością 18 kilometrów na godzinę. Baterya ta może obsługiwać jedną lampę łukową.

# Z Wilna.

*10 go stycznia.*

W Kownie wśród miejscowych litwinów powstała myśl utworzenia litewskiego banku udziałowego. Zbierają się już podpisy na członków założycieli. Litwini krzątają się wszędzie, ale obecnie położenie ich polityczne coraz więcej identyfikuje się z naszem.

Oryentują się w swem położeniu litwini i niedawno pismo „Viltis“ we wstępnym artykule określa sytuacyę, nawołując do wytrwałości i dalszej pracy. Zdaje sprawozdanie z tego, co od 1905 r. zrobić zdołano i wyjaśnia, że nie można było zdziałać więcej gdyż dawa a jedną ręką swoboda — drugą odbieraną była. Zgasło Tow. litewskie popierania uczącej się młodzieży „Vilniaus Ausra“, takiż los spotkał wkrótce i Tow. „Swiesa“ (Oświata). Źle wróży rewizya, dokonana w Zarządzie centralnym Towarzystwa litewskiego „Saule“ w Kownie.

Ogólne zebranie Tow. rolniczego w Szawlach, zamykające rok 1909, bardzo ładnie przedstawiło działalność Towarzystwa, które wciąż ją rozszerza. Zostają zorganizowane kursy praktyczne i teoretyczne z dziedziny mleczarstwa i hodowli bydła w majątku Bubiach hr. Zubowa. Przyjmują się słuchacze bez różnicy płci, wymaganą jest tylko umiejętność czytania i pisania. Na żądanie będą wydawane świadectwa z ukończenia kursów po zdaniu egzaminu.

Ze sprawozdań i referatów, wygłaszanych na tem zebraniu Tow. rolniczego widać, że obywatelstwo ze Żmudzi nietylko praktycznie, ale i naukowo śledzi za rozwojem gospodarki rolnej i umie znaleść u obcych to, co w zastosowaniu na własnej roli niemałe korzyści przynieść powinno.

W Lucynie (gub. witebsk.) gubernator zatwierdził towarzystwo rolnicze.

W Poniewieżu, odbyło się drugie ogólne zebranie litewskiego Towarzystwa „Trzeźwość“. Ma ono już przeszło 600 członków. Uchwalono delegować do Petersburga księdza prezesa na zjazd abstynentów, zakładać jaknajwięcej herbaciarni, przyjmować bezpłatnie małoletnich. Postanowiono prenumerować pisma dla wsi, gdzie okaże się niemniej 30 członków „Trzeźwości“ i zorganizować przy herbaciarni biuro porad prawnych, wyłącznie dla abstynentów, dla biednych bezpłatne.

Ze Słonima donoszą o zajściu z dziatwą katolicką szkoły realnej. Wykłady religii katolickiej i modlitwy przed lekcyami odbywały się w osobnym pokoiku, raptem pokoik ten zamknięto i dzieciom kazano rozejść się po klasach i odmawiać z innemi modlitwę po rosyjsku. Przerażone dzieci na korytarzu odmówiły modlitwę po polsku i tak energicznie dopominały się swych praw, że przy pomocy ks. kapelana, gorąco popierającego uczniów, dawny porządek został przywrócony.

W „prychodskiej“ szkole uczą się przeważnie katolicy, ale tym bez ceremonii każą odmawiać modlitwy i śpiewać cerkiewne pieśni po rosyjsku.

E. W.

# Proces Janiny Borowskiej.

*Jedenasty dzień rozpraw.*

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-ej m. 45.

Borowska oświadcza, że obrońca jej, Szalay, otrzymał list z pogróżkami za to, że ją broni. Przewodniczący odpowiada, że listy takie nie mogą powstrzymać od pełnienia obowiązku, poczem odczytuje zeznania p. Włodzimierza Lewickiego ze Lwowa, podające, że ś. p. Lewicki strzelał dwa razy do siebie we Lwowie, ponieważ nie otrzymał 300 złotych na pokrycie długu honorowego.

D-r Kader zeznaje, że krytycznej nocy zbudził go służący, donosząc, że ktoś z kancelaryi adwokata Lewickiego prosi świadka do telefonu, bo wypadek nagły. Poszedłem do telefonu i zapytałem, kto mówi. Usłyszałem odpowiedź: Tutaj Borowska; stało się nieszczęście; mecenas Lewicki ma kulę w głowie, strzał w skroń. Na zapytanie moje, czy d-r Lewicki jest przytomny, Borowska odpowiedziała, że przed 10 minutami był przytomny i całował jej rękę. Obecnie jest nieprzytomny i charcze. Zapytałem dalej, dlaczego wzywają mnie tak późno, ale Borowska nic na to nie odpowiedziała.

Przew.: Kiedy było to wezwanie?

Św.: Zapytałem służącego, która godzina, odpowiedział, że kilka minut po wpół do czwartej.

Przew.: Czy pana zaraz zbudzono?

Św.: Przypuszczam, że tak, bo służący jest człowiek godny zaufania i sumienny.

Przew.: Czy poza tem kiedy Borowska była u p. profesora?

Prof. Kader. Była u mnie po złamaniu obojczyka; ja nie znalazłem żadnych objawów złamania; również nie znalazł mój asystent.

Borowska: Robi się ze mnie symulantkę! Żądam, aby o tem nie mówić, bo to do rzeczy nie należy. Proszę o wezwanie d-ra Jossego i d-ra Wachtla.

Borowska twierdzi, że prof. Kader inaczej zeznawał na śledztwie, a inaczej teraz. Na skutek tego odczytano zeznania p. Kadera; okazało się, że są takie same.

Świadek d-r Ferdynand Jossé, zaprzysiężony, zeznaje, że stwierdził u p. Borowskiej typowe świeże złamanie obojczyka i założył odpowiedni opatrunek.

Przew.: Po co pani była jeszcze u profesora Kadera?

Borowska: Chodziłam cała w wacie, mieszkałam w hotelu, ubrać się nie mogłam. D-r Jossé polecił mi zostać w opatrunku dwa tygodnie. Opatrunek się rozluźnił, poszłam do d-ra Josségo, ale go nie zastałam. D-r Raczyński założył mi opatrunek plastrowy i wyraził wątpliwość, czy jest złamanie obojczyka. Skoro to usłyszałam, pragnęłam rozstrzygnięcia wątpliwości i udałam się do prof. Kadera.

Przew.: Czy p. Borowska na kilkanaście dni przed d. 4 czerwca zgłosiła się do pana?

D-r Jossé: Tego nie mogę pamiętać. Pewna, że złamanie było świeże, gdy się Borowska zgłosiła.

Adw. d-r Kłębkowski: Jak długo trzeba leczyć takie złamanie?

Prof. Kader: Zależy od okoliczności. Czasem goi się szybko, w przeciągu czterech tygodni; czasem dłużej.

Słuchacz medycyny Kuryluk zeznaje, iż przybył pierwszy z Pogotowiem na miejsce wypadku. Opisuje szczegółowo co zastał. Zdaniem jego rana nie ma wyglądu rany samobójczej. Zdziwiło go to, że brama domu była zamknięta. W pokoju było ciemno zupełnie, musiały więc story być spuszczone. Zażądał światła; Borowska przyniosła lampę i postawiła ją na umywalni. Świadek kazał postawić światło bliżej, na pianinie, i wziął się do opatrzenia Lewickiego. Leżał na ziemi, na węzgłowiu, zdjętem z kanapy, na to położona była poduszka; nakryty był kocem. Przystąpił do niego, a z charczenia charakterystycznego poznał, że znajduje się już w agonii. Stwierdził, że ma ranę postrzałową na skroni, a nad raną obrzęk duży, wielkości mandarynki.

Przew.: Czy zauważył pan psa?

Św.: Widziałem go, jak się kręcił po pokoju sypialnym, ale Borowska zawołała do niego: idź do pokoju pana! Pies wybiegł i więcej w pokoju sypialnym go nie było.

Przew.: Czemu pan nie zatelefonował zaraz po policyę?

Świadek: Bałem się Borowskiej, miałem lęk, patrzyła na mnie tak strasznie, miałem strach wewnętrzny.

Świadek, komisarz policyi, Rotschek, opisuje swoje przybycie na miejsce wypadku. Opowiada, że Borowska miała rewolwer, ukryty za stanikiem, i oddała go dopiero na żądanie policyi w biurze policyjnem. Mówiła, że chce zatrzymać rewolwer na pamiątkę.

Borowska protestuje przeciw temu twierdzeniu.

Przewodniczący: Czy Borowska mówiła to do pana?

Rotschek: Stanowczo mówiła.

Borowska (woła): Stanowczo nie mówiłam. Byłabym chyba waryatką. Nie zarzucam świadkom kłamstwa, ale mogą się mylić. Świadek Pławiński dowodził przecież pod przysięgą, że w mieszkaniu Lewickiego były dzwonki, a potem przyznał, że ich nie było.

Przewodniczący: Dlaczego pani nie chciała oddać rewolweru?

Borowska: Ponieważ nie brałam na seryo tego żądania. Gdyby p. Rotschek był żądał odemnie oddania rewolweru imieniem prawa, byłabym mu go natychmiast oddała. Ja mu mówiłam, że mam dwa rewolwery, a on mi odpowiedział na to, abym mu je oddała, gdyż mi nie wolno ich nosić, bo nie mam na to pozwolenia. Wówczas oświadczyłam mu, że mam pozwolenie na noszenie rewolweru.

Po przerwie jednogodzinnej, świadek, komisarz policyi Krupiński, opisywał swe śledztwo i aresztowanie Borowskiej.

Borowska w czasie śledztwa zastrzegła się, aby nie pytał jej świadek o krytyczną noc. Na wiadomość o śmierci Lewickiego, twarz Borowskiej zmieniła się nie do poznania. Wyraz twarzy kurczowo się skręcił, oczy, zwykle do pół zasłonięte powiekami, otwarły się tragicznie. Widząc tę reakcyę, zapowiedziałem: niech się pani uspokoi, ja żartowałem, niema powodu do żadnych obaw. Wtedy Borowska zmieniła się znów na te słowa. Te dwie nagłe zmiany zrobiły na mnie niemiłe wrażenie.

W hotelu u Borowskiej znalazł świadek rewolwer i morfinę oraz 3 listy. W pokoju Lewickiego, mówi świadek, podniosłem lampę, której knot był zupełnie skręcony, szkiełko całe, a tylko umbra i podstawa pod nią z grubszego szkła były zbite. Przy sofie znalazłem także łuskę z naboju browninga, z położenia której można było wnioskować o kierunku strzału. Dalej znalazłem między szafą a łóżkiem dużą plamę starannie wymytą. Obwód tej plamy był czysty. Aby dojść, kto mógł zająć się wytarciem tej plamy, użyłem drogi dedukcyi, t. j. powiedziałem sobie, że nikt inny nie mógł tego zrobić, tylko albo Lewicki, albo Borowska, lub pies. Lewicki nie był w możności tego uczynić, pies również nie, a więc pozostała tylko Borowska.

Wielką lukę w mych badaniach stanowiło to, iż nie mogłem stwierdzić, czem Borowska mogła wymyć ową plamę. Dopiero po 4 czy 5 dniach, gdyśmy skrupulatnie kilkakrotnie przeszukiwali całe mieszkanie, znaleźliśmy gąbkę, która, jak twierdzi p. Tyszkiewiczowa i posługaczka Lewickiego, wisiała zawsze na sznurku na umywalni. Gąbka ta była czarna, zbrukana i widać było na niej ślady, iż mogła być użyta do zmycia plamy z podłogi.

D-r Łobaczewski zeznaje, że raz przyszedł do d-ra Lewickiego. Drzwi zastał otwarte, przeszedł przez kilka pokoi, nie zastawszy nikogo, i doszedł do sypialni, gdzie ujrzał Lewickiego, śpiącego na łóżku. Ponieważ spał smacznie, nie chciał go budzić. Pies kręcił się po pokoju, a choć świadka po raz pierwszy widział, wcale nie szczekał.

Przewodniczący podał, że prof. Teklu prowadził fachowe badania co do odczytania treści spalonych po śmierci Lewickiego papierów; treść papierów nie dała się stwierdzić, spalone papiery były częścią drukowane, częścią pisane; w popiele były resztki bibuły i tkaniny. Czy to było sukno, czy szmaty, niewiadomo.

Przewodniczący przedłożył listy Borowskiej, pisane do męża, do policyi i p. Bujwidowej, donoszące o zamiarze odebrania sobie życia, oraz znaleziony w wiaderku Lewickiego list.

Przew.: Czy ten list pisała pani u Lewickiego?

Borowska: Ten i drugi.

Przew.: Kiedy pani pisała ten list? Robi wrażenie pożegnalnego.

Borowska (do przew.): Pan sądzi, że śmierć moja z Lewickim byłaby zadośćuczynieniem dla dumy męża.

Przew.: Tak sądzę.

Borowska: To byłby skandal dla męża.

Obr. D-r Szalay: To znaczyłoby, że się kochankowie zabili.

Dr. Szalay wnosi, aby przewodniczący zarekwirował cały szereg aktów, które mogą wykazać, że stosunki finansowe Lewickiego nie były tak świetne, jak tu niektórzy świadkowie zeznawali.

Przewodniczący stwierdza, że po śmierci Lewickiego znaleziono znaczniejszą kwotę pieniędzy.

Adw. d-r Kłębkowski sprzeciwia się rekwirowaniu aktów, mających rzucać cień na kolegę dlatego, że był rywalem.

Obr. d-r Szalay: Panie przewodniczący...

Przew. przestrzega d-ra Kłębkowskiego przed podobnemi przycinkami.

Borowska do Szalaya: Niech pan mecenas złoży obronę, proszę i żądam tego.

Przew. Proszę o spokój!

Borowska. Prosiłam pana, aby pan złożył obronę.

D-r Szalay coś odpowiada.

Borowska. Ja jeszcze raz proszę pana mecenasa o złożenie obrony. Może znajdzie się kto inny, kto obejmie moją obronę, ale (wskazując na d-ra Kłębkowskiego) ten pan nie będzie tu siedział, bo wszyscy solidarnie go zbojkotują.

Przewodniczący. Niech pani nie zapomina, że pani siedzi na ławie oskarżonych.

Borowska. Nie pozwolę obrażać mego obrońcy.

Przewodniczący. Obrońca nie potrzebuje pani obrony.

O godz. 2 odroczono rozprawę do środy. We środę po godz 9 rano, odbyć się miała rewizya lekarska w mieszkaniu Lewickiego. We czwartek dzień wolny od rozprawy.

Wyrok nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

# KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Reforma podatku od nieruchomości.** Komisya finansowa Dumy Państwowej, rozpatrując projekt reformy podatków od nieruchomości, postanowiła opodatkować wszystkie nieruchomości, położone poza obrębem miast i miasteczek, dotychczas wolne od podatku państwowego. Do tej kategoryi wejdą — nieruchomości, położone w najbardziej zaludnionych letniskach, oraz znaczniejszych osadach powiatowych, zbliżonych pod względem ilości mieszkańców, zabudowań, wartości i dochodowości budynków, pod względem obrotów przemysłowo handlowych, wreszcie — pod względem uporządkowania do typu miejskiego. Osady powyższe, biorąc udział w płaceniu podatku od nieruchomości — zostaną jednocześnie zwolnione od płacenia podatku ziemskiego.

Na żądanie komisyi finansowej D. P. ministerstwo finansów opracowało wykazy przytoczonych osad w każdej gubernii i dla sprawdzenia ich rozesłało te wykazy do zarządów ziemskich z żądaniem zwrotu w 6 miesięcznym terminie.

Według projektu ministerstwa finansów, do płacenia podatków od nieruchomości zostaną powołane w gub. kijowskiej: w powiecie kijowskim — Bojarka, Bucza, Worzel, Kitajów, Światoszyn. W wasylkowskim — Berowy futor, Wielkie Połowieckie, Hrebenki, Jezierna, Uzin, Szamrajówka. W kaniowskim — Medwin, Mironówka, Rossawa, Stepańce.

Za podstawę do określenia podatku od nieruchomości będzie brany przeciętny czysty dochód za kilka lat z każdego poszczególnego majątku; w razie, gdyby nieruchomość nie przynosiła dochodu, będzie on obliczony drogą porównania z realnościami tego samego rodzaju, pozostającemi w tych samych warunkach; gdyby zaś to okazało się niemożliwem — dochodowość będzie określoną w wysokości 5% wartości budynku.

Stopa podatkowa wynosić będzie 6% od czystego dochodu z każdej nieruchomości, co odpowiada przyjętej obecnie 0,03% wartości.

# Odpowiedzi Redakcyi.

*W-ny J. Czepielewski w Hajsynie.* Notatka o polowaniu była niepodpisana; ponieważ zaś utworów anonimowych nie drukujemy — poszła do kosza.

*W-ny N. N. w Sitkowcach.* List otrzymaliśmy, anonimów jednak w «Dzienniku» nie umieszczamy, listu więc pańskiego wydrukować nie możemy.

*W-ny M. Deregowski w Sośnicy.* List Pański odesłaliśmy do «Samopomocy», skąd przyślą panu potrzebne informacye.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej